ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 22 lutego 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 22 Février 1952 Nr. 45

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Lasy katyńskie kryją także inne zbrodnie...

(Specjalny wywiad „Narodowca")

Zamieszczona ostatnio w „Narodowcu" seria artykułów omawiających zbrodnię katyńską, wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród naszych Czytelników. Otrzymaliśmy już szereg listów z różnymi zapytaniami w tej sprawie. Jeden z nich brzmiał sensacyjnie:

— Chcielibyśmy coś powiedzieć o Katyniu. Możemy podać konkretne dane z nazwiskami Polaków, wymordowanych w Katyniu przed rokiem 1939. Podamy także nazwiska tych, którzy ich wymordowali.

Nie trzeba dodawać, że wiadomość ta wywołała wrażenie prawdziwej bomby... Postanowiliśmy natychmiast przeprowadzić wywiad w tej sprawie. Niestety z przyczyn podanych poniżej, nie możemy podać nazwiska tego Czytelnika, a raczej Czytelniczki. Zdradzimy tylko, że chodzi o małżonkę pana W., zamieszkałego obecnie w Lille. Pani W. zna doskonale stosunki w Rosji, gdzie urodziła się i przebywała do roku 1942. Jest ona Polką, podobnie jak Polakami byli jej rodzice, którzy zostali wymordowani przez czekistów.

Koszmar przeżytych dni

Jak miliony mieszkańców w Rosji, pani W. przeszła w swoim życiu przez więzienie, obozy, zesłania i lochy tortur. Wszystko to tylko dlatego, że była córką Polaka. Widziała ona na własne oczy jak oprawcy NKWD znęcali się nad swoimi ofiarami, obcinając im uszy, nosy, palce; była świadkiem wielu scen rozpaczy matek, którym odbierano ich dzieci. Widziała setki trupów dzieci wrzuconych przez kremlowskich siepaczy do rzeki Jenissej, przy deportacji do sybirskich obozów pracy; słyszała przechwałki czekistów o tym, jak to wiązali i strzelali deportowanych. Będąc w więzieniu, zetknęła się z mordercą swojego własnego ojca, wuja i innych krewnych; przeszła niebywałą w historii ludzkości klęskę głodu; widziała ludzi padających z głodu, jak muchy — na ciała tych ofiar rzucały się później psy, rozwlekając wnętrzności po ulicach.

Na wszystko to pani W. patrzyła własnymi oczami. Dzisiaj jest szczęśliwą matką i żoną. Od 7 lat oddycha atmosferą, jakiej dotychczas nie znała: atmosferą wolności. Wypadki wojenne spowodowały, że znalazła się po tej stronie... komunistycznego raju. To wszystko co przeszła, powtarza się obecnie od czasu do czasu, tylko w koszmarnych snach...

Niestety, tam po drugiej stronie żyje dalej takim życiem ponad 250 milionów ludzi. To co pani W. przeszła, ci ludzie tam przechodzą dalej. Wśród nich znajdują się od 1945 roku nasi właśni Rodacy w Kraju, nasze rodziny, nasi najbliżsi.

„Oni" wszędzie podsłuchują...

Państwo W. przyjęli nas niezwykle serdecznie.

— Tylko proszę, niech pan nie zamieszcza mojego pełnego nazwiska — mówi na wstępie pani W. — oni podsłuchują i tutaj... a ja pozostawiłam w Rosji mego brata...

Przyrzekliśmy spełnić to życzenie, poczem nastąpiły pytania i odpowiedzi. W rozmowie z nami pani W. podkreśliła, że jest gotowa potwierdzić pod przysięgą to wszystko, co za chwilę powie.

Polska kolonia w Aleksandrówce pod Kijowem

Tragiczne przeżycia pani W. zaczęły się w 1931 roku. Był to okres czystek zwróconych w szczególności przeciwko Polakom. We wsi Aleksandrowka pod Kijowem, kolonia polska była dość duża. Mieszkali tutaj zarówno tacy Polacy, którzy przeszli rewolucję rosyjską, a nawet brali w niej udział, jak i ci, którzy przyjechali tam w latach 1921—1922, sprowadzeni z Polski przez swoje rodziny.

Niektórzy Polacy posiadali jeszcze w tym czasie maleńkie skrawki własnej ziemi, a Polak Sikorski Stanisław, wuj naszej rozmówczyni, był właścicielem maleńkiego młyna.

Aresztowanie

Pewnego dnia do Aleksandrowki przyjechało ponad 40 agentów G.P.U., budząc zrozumiały postrach wśród mieszkańców. Bez podania żadnej przyczyny, aresztowano wspomnianego wyżej młynarza wraz z jego synami: Witoldem, Karolem i Stanisławem. Aresztowano również ojca naszej rozmówczyni oraz szereg innych Polaków, między którymi znajdował się miejscowy nauczyciel, nazwiskiem Kościuszko, proboszcz tejże parafii, ks. Madera oraz niejaki Budko. Czekiści zabrali tych ludzi do Mozyra, gdzie, jak mówili, ma się odbyć śledztwo.

Oprócz rodzin aresztowanych wywieziono niejaką Malwinę Żygadło, której syn był wtedy w Polsce lotnikiem, krewnych Góreckiego, literata w Polsce oraz szereg innych osób.

„Zaszła pomyłka..."

Kiedy po kilkunastu dniach aresztowani nie wracali do domów, matka naszej rozmówczyni jak również pani Sikorska i jej córki oraz żony innych wywiezionych mężczyzn poczęły interweniować u różnych władz. Odsyłano je jednak „od Annasza do Kaifasza". Wreszcie przyjechały do Moskwy, by interweniować u samego Kalinina. Ten odesłał ich do niejakiej Katarzyny Peszkowej (Moskwa, Kuźniecki Most, 14), która stała na czele urzędu zajmującego się sprawami Polaków.

— Wracajcie do domu; za dwa tygodnie najdalej, wasi mężowie wrócą, bo zaszła pomyłka.

Tak brzmiała odpowiedź komisarzowej Peszkowej. Jak się później okazało, aresztowani byli w tym czasie już rozstrzelani.

Pierwsza deportacja

W dwa dni po powrocie kobiet do Aleksandrowki, przyjechało tam 50 agentów GPU, oświadczając rodzinom aresztowanych:

— Zabierajcie się; pojedziecie do Krasnojarska, gdzie połączycie się z waszymi mężami i ojcami.

Po załadowaniu wszystkich do wagonów towarowych, transport ruszył w drogę. W Krasnojarsku znajdował się obóz przejściowy, w którym przebywało już tysiące kobiet, dzieci i starców. Oczywiście, nie było tam aresztowanych mężczyzn z Aleksandrowki. Wszystkich ładowano na statki, które następnie odpływały w nieznane.

Rzeka śmierci

Odbywały się tam dantejskie sceny. Ludzi trzymano na śniegu, dając jako strawę dzienną około pół litra zupy na osobę. Dzieci marły na rękach matek. Zrozpaczone kobiety rzucały się wraz z dziećmi do wody. Pani W. opowiadając to wszystko, jest jeszcze dzisiaj pod wrażeniem tej sceny. Kiedy nieco później i ona znalazła się na statku „Kassior", płynąc do Kozaczyńska, widziała na rzece Jenissej setki martwych ciał dzieci i kobiet.

L. K.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Data letnich wakacyj niezmieniona: od 15 lipca do 30 września

PARYŻ. — Rada Wychowania Narodowego, która naradzała się w środę nad sprawą daty letnich wakacyj szkolnych, postanowiła utrzymać bez zmiany obecny termin: od 15 lipca do 30 września.

Groźba strajku tramwajarzy

PARYŻ. — Pracownicy tramwajów w różnych miastach zapowiedzieli 24-godzinny strajk na piątek 22 lutego. Strajk grozi m. in. w Lille.

Adenauer twierdzi, że uzyskał wszystko czego domagał się parlament w Bonn

Schumacher zaprzecza i twierdzi, że udział w obronie Europy zach. uniemożliwia zjednoczenie Niemiec

Rosja zawiadomiła Grotewohla, że gotowa zawrzeć pokój ze zjednoczonymi Niemcami

Bonn. — Przemawiając na konferencji prasowej w środę, kanclerz Adenauer oświadczył między innymi, że obrady w Londynie były dla Europy i dla polityki U.S.A. jak najbardziej decydujące. Adenauer wyraził zadowolenie z rozmów londyńskich, ponieważ, jak to podkreślił, uzyskał on wszystko, czego domagał się parlament Niemiec federalnych. Kanclerz powiedział, że Niemcy będą mogły fabrykować w swoich zakładach przemysłowych uzbrojenie za wyjątkiem bomb atomowych i pocisków kierowanych, oraz pewnej kategorii ciężkiego uzbrojenia, jak np. najcięższe działa.

W dziedzinie gospodarczej, mówił Adenauer, Niemcy uzyskały dalsze ustępstwa. Będą one mogły budować statki handlowe, oraz mniejsze okręty wojenne, być może i łodzie podwodne, ale bez wielkich pancerników i lotniskowców. Kontrola przemysłu zostanie stopniowo zniesiona.

Mówiąc o porozumieniu w sprawie stosunków z wspólnotą atlantycką poprzez europejską wspólnotę obronną, kanclerz zaznaczył, że chodzi o kompromis, ale dodał, że Niemcy podtrzymują swoje dążenie, aby były dopuszczone do państw Paktu Atlantyckiego.

Adenauer zapewniał, że przywrócenie jedności Niemiec i rewindykacje terytorialne, winny być załatwione jedynie przy pomocy środków pokojowych.

Nieporozumienia w sprawie Zagłębia Saary mają być wyjaśnione w bezpośredniej wymianie zdań między Niemcami a Francją.

*

Schumacher zwiększa nacisk na rząd Adenauera i idzie na rękę Rosji

Bonn. — Przywódca zachodnio-niemieckich socjalistów, Schumacher skrytykował stanowisko Adenaura w Londynie oświadczając, że udział Niemiec w obronie zachodniej Europy uniemożliwia zjednoczenie Niemiec, które Schumacher stawia na pierwsze miejsce. Schumacher podkreślił, że otchłań, dzieląca opozycję od rządu Adenauera, jest obecnie większą niż kiedykolwiek. Schumacher domagał się zawarcia traktatu pokojowego z całymi Niemcami, oraz wysunięcia nowych żądań wobec mocarstw zachodnich.

Schumacher domagał się także nowych wyborów, w których ma nadzieję uzyskania więcej mandatów od partii Adenauera.

Rosja za zjednoczeniem Niemiec i zawarciem traktatu pokojowego

BERLIN. — Rząd sowiecki przesłał wschodnio-niemieckiemu rządowi Piecka i Grotewohla notę, w której Rosja zapewnia, że popiera plany zjednoczeniowe całych Niemiec. Ponadto nota sowiecka przyrzeka, iż Rosja gotowa jest podpisać traktat pokojowy ze zjednoczonymi Niemcami, i wyraża nadzieję, że 3 zachodnie mocarstwa zrobią to samo.

* * *

Jak wiadomo wszelkie rozmowy pokojowe czy to z Niemcami, czy Austrią rozbijały się właśnie o opór i żądania Rosji! —

Samolot szwajcarski z 4 ludźmi na pokładzie rozbił się w Alpach

Genewa. — Samolot szwajcarski, oczekiwany na lotnisku w Dubendorf we wtorek o g. 16., nie przybył z lotu ponad górami Jurajskimi i Alpami. Na pokładzie jego znajdowały się cztery osoby.

* * *

GENEWA. — Samoloty szwajcarskie odnalazły 4 ciemne miejsca na śniegu na zboczu Galmihorn w Alpach koło Berna. Lotnicy donieśli, że są to resztki szwajcarskiego topograficznego samolotu wojskowego, który zaginął we wtorek oraz prawdopodobnie zwłoki zabitych ludzi załogi.

—:-:—

P. Queuille zastępcą premiera Faure

PARYŻ. — Wicepremier Henri Queuille zastępuje premiera Edgara Faure oraz ministrów Georges Bidault i Roberta Schumana w czasie ich pobytu w Lizbonie.

—:-:—

Wody Sekwany opadają o 20 cm. dziennie

PARYŻ. — Wody Sekwany opadają o 20 cm. dziennie, wobec czego sytuacja we wszystkich zalanych okolicach uległa znacznej poprawie. Okolice La Bassée są jednak nadal zalane. Łódki stanowią tam jedyny środek komunikacyjny.

*

Poprawa w Wogezach i w Pirenejach

PARYŻ. — Z Wogezów i Pirenejów donoszą o lekkiej poprawie sytuacji. Niektóre drogi oczyszczone przez pługi śnieżne są otwarte dla ruchu.

LE PUY. — W południowej części Masywu Centralnego, śnieg nadal hamuje ruch. Na linii Mende i Labastide wstrzymano ruch motorówek.

W Saint-Didier-sous-Doulon (Haute-Loire) znaleziono leżącego bez życia Alfonsa Sabatier, lat 65. Nieszczęśliwy zmarł z zimna, zabłądziwszy w śniegu.

—:-:—

16 stopni mrozu w Moskwie

MOSKWA. — Fala zimna, idąca od [illegible] du, na [illegible] Rosję europejską [illegible]

Wojska francuskie przecięły główną drogę łączącą Vietminh z Chinami

Tysiące Vietminczyków cofa się na południe od Hanoi

Saigon. — Komunikat francuskiej kwatery głównej donosi, że wojska francusko-vietnamskie zajęły szereg wzniesień strategicznych, w odległości 50 kilometrów od Hanoi. Wzniesienia leżą niedaleko szosy, którą przechodzi zaopatrzenie do posterunku [illegible] Binh.

Sztab generalny oświadcza [illegible] lotnictwo przecięło szosę kolonialną nr 3, łączącą bazy Vietminhu w górnym Tonkinie z Chinami. Tą drogą dochodził do Vietminhu chiński sprzęt wojenny. Tysiące Vietminczyków cofa się na południe od Hanoi.

Myśliwce i bombowce francuskie atakowały skutecznie koncentracje Vietminhu w tym rejonie.

Uznanie dla Francji za walkę w Indochinach

Albany. — „Francja broni w Indochinach kamienia węgielnego Pacyfiku", oświadczył p. Dewey, gubernator stanu New-York i były [illegible] publikański na [illegible]

[illegible] kombatantów [illegible]

Przed właściwym procesem o otrucie 11 osób

Maria Besnard została skazana

na 2 lata więzienia z zawieszeniem za podrobienie podpisu

POITIERS. — Maria Besnard, „trucicielka z Loudun", odpowiadała w środę przed sądem w Poitiers za fałszerstwo. Ubrana w czarne futro, białe rękawiczki z czarną mantylką na głowie, robiła wrażenie młodszej niż wyglądała na ostatnich zdjęciach.

Rozprawa była tylko pewnego rodzaju wstępem do wielkiego procesu, który rozpoczął się w czwartek. Jak wiadomo, Maria Besnard oskarżona jest o otrucie 11 osób.

Oskarżona nie wypierała się, że podpisała mandat na 9.750 fr., skierowany do nieżyjącej już ciotki Chedezeau. Oświadczyła, że „zapomniała o tym, że ciotka nie żyje".



Maria Besnard (z lewej) wychodzi z sądu, po konfrontacji z Marią Ludwiką (z prawej), która opowiedziała policji o istnieniu listu, w którym Maria Besnard prosiła swojego notariusza o włożenie arszeniku do wina, pozostałego w jej piwnicy. (Foto: Record)

Na rozprawie zeznawało kilku świadków. Pewien były profesor powiedział, że Maria Besnard starała się wznieść ponad sferę, z której wyszła. Dwóch kuzynów jej powiedziało, że mimo ciężkich oskarżeń, kochają swoją kuzynkę nadal.

Po półgodzinnej naradzie, sąd skazał Marię Besnard na dwa lata więzienia z odroczeniem i 12 tys. fr. grzywny.

Królowa holenderska z oficjalną wizytą w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. — Królowa holenderska Juliana i książę Bernard, przybędą do Waszyngtonu w dniu 2 kwietnia z urzędową 15-dniową wizytą w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Królowa i jej małżonek będą urzędowymi gośćmi prezydenta i pani Truman w ciągu trzech dni.

15 marynarzy zginęło w katastrofie dwóch naftowców amerykańskich

73 członków załogi uratowano

Nowy Jork. — Po 36-godzinnym wysiłku, statki przybrzeżne, które pospieszyły na pomoc załodze dwóch naftowców amerykańskich, rozbitych w czasie burzy niedaleko Nowej Anglii, zdołały uratować 73 ludzi.

13 marynarzy naftowca „Fort-Mercer" odmówiło opuszczenia „połówki" swego rozbitego statku, licząc na to, że uda się przyholować ją do portu. Druga „połówka" tego naftowca, zupełnie opuszczona, jest igraszką fal i stanowi niebezpieczny wrak dla innych statków, kursujących na tej linii. Według ostatnich informacyj, w katastrofie naftowców „Pendleton" i „For-Mercer" zginęło 15 marynarzy. Reszki statku „Pendlenton" wyrzuciło morze na wybrzeża.

Uniknięcie nowych podatków jest niemożliwe

— oświadczył p. Edgar Faure przed wyjazdem do Lizbony

PARYŻ. — Premier Edgar Faure, któremu przed wyjazdem do Lizbony dziennikarze postawili pytania w sprawie położenia finansowego, odpowiedział m.in.:

„Wyniki naszych rozmów mogą wpłynąć na rozwiązanie zagadnień, związanych z naszym wysiłkiem wojskowym, ale nie mogą wpłynąć na sprawy naszej równowagi finansowej"...

„Kredyty wojskowe, którym musimy podołać sami, nie mogą w żadnym wypadku zostać obniżone. Chodzi o dowiedzenie się, czy zostaną podwyższone i w jakiej mierze uzyskamy pomoc"...

„Wysiłek podatkowy, jaki jest obecnie przewidziany, nie może w żadnym wypadku zostać obniżony. Mógłby tylko zostać zwiększony".

—:-:—

Defilada kombatantów z Korei na Polach Elizejskich

PARYŻ. — 478 kombatantów francuskich, którzy powrócili z Korei, otrzyma odznaczenia w niedzielę 24 lutego na dziedzińcu honorowym Inwalidów między godz. 10 a 10.30. Kombatanci udadzą się następnie w pochodzie do grobu Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym.

Pod fałszywym nazwiskiem

Były gauleiter hitlerowski posłem w Bonn

Bonn. — Franz Richter, poseł w parlamencie zachodnio-niemieckim, z ramienia skrajnej prawicy, został aresztowany w środę, w czasie posiedzenia Bundestagu. Okazuje się, że Richter zasiadał w parlamencie niemieckim pod fałszywym nazwiskiem i że w rzeczywistości nazywa się Fritz Roesler.

Za czasów Hitlera był on zastępcą gauleitera Saksonii.

Roesler podrobił sobie wszystkie dokumenty cywilne i podawał się za byłego nauczyciela z Sudetów. Wystarał się również o to, że władze niemieckie wydały dokument stwierdzający, że Fritz Roesler zginął na froncie.

Pod nazwiskiem Richtera brał on czynny udział w tworzeniu partii neonazistowskiej (Socjalistyczna partia Rzeszy), w styczniu 1950 roku.

W czasie snu lunatyk zranił żonę siekierą

LONDYN. — Niezwykły wypadek rozpatrywał w tych dniach sąd w Devon. Porucznik Leonard Paltridge, odpowiadał za poranienie siekierą śpiącej żony i usiłowanie uduszenia jej. Dramat rozegrał się w nocy na 25 listopada ub. r. Małżonkowie położyli się do snu w niedzielę w najlepszej zgodzie. W trzy godziny później pani Paltridge miała rozciętą czaszkę, a na szyi ślady duszenia. Przerażony mąż usiłował ją przywrócić do przytomności przy pomocy wódki i wezwał policję.

W ciągu trzech poprzednich godzin nikt nie wszedł do mieszkania Paltridge'ów w Wembiry, w pobliżu Plymouth. Porucznik uświadomił sobie, że tylko on mógł być sprawcą zbrodni. Wiedział bowiem, że jest lunatykiem i może nie wiedzieć co czyni. Paltridge oświadczył policji: „Gdy obudziłem się, miałem palce zaciśnięte na około szyi Marion".

Sąd uwolnił oskarżonego. Żona jego, której pęknięcie czaszki leczono w szpitalu przez miesiąc, sama prosiła sąd o wyrozumiałość. Oświadczyła: „Przez 10 lat małżeństwa nigdy się nie posprzeczaliśmy".

265 delegatów Rady Atlant. rozpoczęło kilkudniowe prace w Lizbonie

LIZBONA. — W dniu 20 lutego br. rozpoczęła się w Lizbonie w portugalskim parlamencie 9. sesja Rady Atlantyckiej, którą powitał portugalski minister spraw zagranicznych C u n h a.

Z kolei przemówił do delegatów przewodniczący Rady Atlantyckiej, kanadyjski minister spraw zagr. L. P e a r s o n, który oświadczył między innymi: „Postanowienia, lub nie dojście do nich w czasie obecnej sesji będą miały poważny wpływ i zadecydują czy nasza koalicja północno - atlantycka winna przekształcić się w trwały i potężny sojusz dla obrony pokoju, postępu i pomyślności narodów, ściśle z sobą związanych lub czy koalicja ta winna stać się zwykłym uciążliwym i krępującym sojuszem, podtrzymywanym jedynie przez poczucie wspólnego niebezpieczeństwa bez jakiegokolwiek głębokiego przekonania".

Po krótkim przemówieniu norweskiego ministra, L a n g e, zabrał głos amerykański sekr. stanu, Acheson, który oświadczył, że celem konferencji jest przekształcenie „armii na papierze" w „armię rzeczywistą". To czego dotychczas dokonano miałoby mało wartości, jeśli narody nie dokończyłyby rozpoczętego przedsięwzięcia.

A c h e s o n podkreślił, że Rada Atlantycka znajduje się obecnie w ważnym okresie swojego istnienia, a decyzje, które należy podjąć, wymagać będą maksimum od każdego z członków.

Wkońcu przemawiali min. W e n i z e l o s w imieniu Grecji oraz min. K o p r u l u w imieniu Turcji, obu nowoprzyjętych państw do Rady.



(Foto Record)

Delegacja francuska na konferencję w Lizbonie: od góry do dołu, z lewej pp. **Edgar Faure, Georges Bidault, Bourges-Maunoury.** Z prawej pp. **Robert Schuman, generał Juin i Feliks Gaillard**

Porządek dzienny Rady Atlantyckiej

Obrady przeniesiono następnie do parlamentu Wyższego Instytutu Technicznego, gdzie prace rozpoczęły się w Komisjach.

Rada uchwaliła porządek dzienny, który przewiduje wśród 8 punktów: zbadanie europejskiej wspólnoty obronnej oraz udziału w niej Niemiec federalnych, sprawozdanie Tymczasowego Komitetu, który ustala stan rozdziału ciężarów finansowych na różne kraje na najbliższe lata oraz sprawę budowy nowych lotnisk, baz wojskowych oraz sieci komunikacyjnej dla potrzeb armii atlantyckiej.

Rada wysłuchała sprawozdania A. Harrimana, przewodniczącego Komisji „3" oraz generała Gruenthera, który w imieniu generała Eisenhowera mówił o potrzebie budowy nowych lotnisk, baz wojskowych oraz rozwinięciu niektórych linii komunikacyjnych o znaczeniu strategicznym.

Konferencja szefów lotnictwa Anglii, Francji i U.S.A.

WASZYNGTON. — Do Waszyngtonu przybyli szefowie sztabów lotnictwa francuskiego i brytyjskiego na narady z szefem sztabu lotnictwa amerykańskiego, generałem Vandenbergiem. Z ramienia Francji występuje gen. Lechères, ze strony W. Brytanii marszałek lotnictwa Cochran.

Do Nowego Jorku przybył ostatnio gen. Urbani, szef sztabu lotnictwa włoskiego. Generał Urbani udaje się również do Waszyngtonu w dniu 3 marca br.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie pod Oslo

Hakulinen (Finlandia) wygrywa bieg na 50 km. Andrea Mead zdobywa drugi złoty medal olimpijski

Oslo. — Oczekiwany z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza w państwach skandynawskich, bieg narciarski na 50 km zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Finlandii, której reprezentanci zajęli 1, 2, 5 i 9 miejsce. Hakulinen, triumfator tej konkurencji, typowo skandynawskiej, jest drwalem, podobnie jak Norweg, Brenden, zwycięzca w biegu na 18 km. Zdecydowaną porażkę ponieśli Szwedzi. Bardzo dobry wynik uzyskał Francuz, Carrara. Biorąc poraz pierwszy w życiu udział w biegu narciarskim na 50 km zajął on 11. miejsce, będąc równocześnie pierwszym spośród zawodników poza-skandynawskich.

W rozegranym również tego dnia slalomie dla pań, zwycięstwo odniosła Amerykanka, Andréa Mead, zdobywając tym samym drugi złoty medal olimpijski. W tej ostatniej konkurencji Francuzka, Agnel zajęła 7. miejsce, a Polka Grocholska 14. Zdecydowaną porażkę poniosły tutaj Austriaczki.

W hokeju na lodzie spotkanie Polska — Niemcy zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4 — 4. Polacy prowadzili przez cały czas i Niemcy wyrównali dopiero w ostatniej minucie gry.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Współwinni zbrodni katyńskiej

Po przeszło dziesięciu latach milczenia, dziś świat cały napełnia rozgłos o strasznej zbrodni katyńskiej, Zbrodni, jakiej dotychczas żaden dyktator nie odważył się popełnić. Bo wobec tej zbrodni, jakiej tam dokonano bledną nawet zbrodnie Nerona. Nad tą zbrodnią katyńską przygotowuje się powoli sąd całego świata cywilizowanego, sąd, który udowodni przed całym światem ludobójstwo, i który wskaże zbrodniarza.

My Polacy, którzy znamy dobrze naszych dwóch sąsiadów, wiemy do czego są oni zdolni. Nas nauczyła historia nasza. Myśmy też odrazu w zbrodnię katyńską uwierzyli i poznaliśmy imię mordercy. Natomiast świat cały, świat demokratyczny, nie chciał uwierzyć, ażeby Moskale ogłaszający się demokratami, mogli tak straszną zbrodnię popełnić. Lecz my Polacy, którzy nigdy nie zapomnimy „rzezi Pragi", rzezi dzieci polskich, my rozumiemy, że zbrodniarz się nie zmienił.

Zastanawiając się bliżej nad tą zbrodnią, widać jasno, że ma ona swoje źródło w pakcie Ribbentrop - Mołotow, w którym to zapadł wyrok dwóch dyktatur nad narodem polskim, gdzie postanowiono zgładzić naród polski z powierzchni ziemi. Z tej to też racji Niemcy bestialsko napadli na Polskę, stosując od razu niszczenie narodu naszego: — masowe rozstrzeliwania inteligencji polskiej — uczonych, księży, nauczycieli; rozstrzeliwanie harcerzy w Bydgoszczy, wykończenie milionów istot polskich w okrutnych obozach śmierci, palenie żywcem dzieci naszych polskich w piecach krematoryjnych, wywożenie milionów Polaków do robót przymusowych, gdzie z głodu i wyczerpania ginęli tysiącami. Sami Niemcy wymordowali około siedem milionów Polaków.

A co robili Moskale, którzy weszli do Polski podobno jako „przyjaciele"? Moskale z miejsca zastosowali zupełnie te same metody, jak ich sprzymierzeńcy Niemcy. Ledwo weszli do Polski, to zaraz rozpoczęli kradzieże mienia polskiego i deportacje milionów naszych Rodaków na Sybir i do najrozmaitszych obozów niszczycielskich, rozsianych tak gęsto na całym obszarze wychwalanego raju sowieckiego. Naszych żołnierzy polskich też chwytano i jako niewolników w całym tego słowa znaczeniu wysyłano w nieznane. A przecież Rosja nie była z Polską w wojnie. I oto właśnie w tym czasie, dopuszczają się Moskale najokrutniejszego w dziejach ludzkości mordu dwunastu tysięcy bezbronnych oficerów polskich. Zbrodni tej dokonali oni w pełnej świadomości i gotowym już planem. Przez tę zbrodnię postanowili pozbawić naród polski inteligencji, pozbawić Polskę mózgu. Wiedzieli oni dobrze, że pozbawiając kraj inteligencji, obezwładniają cały naród polski i skazują go na zagładę. Że zbrodnia ta leżała w ich planie, to widać dziś jasno po tym, jak dziś mordują cały naród nasz: powoli lecz systematycznie.

A jak świat cały zareagował na te zbrodnie? Świat był w letargu. I tak jak podczas ostatniej wojny, długo nie chciał uwierzyć w zbrodnie niemieckie, tak i dotych czas świat nie chciał uwierzyć w zbrodnie moskiewskie. Dopiero kiedy czerwony dyktator podminowywać począł świat cały, ten się dopiero przebudził i dziś gotuje się do obrony i do wymierzenia kary zbrodniarzom. Dziś ludzkość przejrzała, co nam dać może komunizm. Lecz czy wszyscy przejrzeli? Są jeszcze tacy, którzy dobrowolnie przyjmują na siebie miano pomocników - morderców. A są nimi komuniści reżimu warszawskiego. Ci także ponoszą największą winę za tę zbrodnię wraz z tymi, którzy im służą. Lecz u dzbana się już ucho rwie i Pan Bóg im za to karę wymierzy. Bo Naród Polski pozostał wiernym Panu Bogu i wierzy w sprawiedliwość i karę dla zbrodniarzy.

Ratuj Panie nasz naród polski! Złącz rozdzielone rodziny! O wolność Polski prosimy Cię Panie! A my Ci Panie Boże zawsze wierni pozostaniemy, więc daj nam Boże Ojczyznę wolną!

Roch.

Rosjanie uruchamiają hitlerowską bazę „V-2"
w Punemuende nad Bałtykiem

BERLIN. — Rzeczoznawcy zachodnio-berlińskiego Instytutu Niemieckiego podali do wiadomości, że Rosjanie uruchamiają wielką sieć linii o wysokim napięciu elektrycznym na poligonie, gdzie dawniej znajdowała się baza hitlerowskich bomb latających „V-2" w Punemuende nad Bałtykiem. Niemcy przypuszczają, że sowieccy specjaliści będą przeprowadzać nowe doświadczenia w dziedzinie pocisków rakietowych. Prądu na obszar poligonu w Punemuende ma dostarczyć wielka elektrownia z Greiswald, 56 km od Puenemunde.

Baza ta jest obecnie pilnie strzeżona przez sowieckie kordony wojskowe. Liczne eksplozje, jakie słyszano z tego poligonu, zaalarmowały ostatnio okoliczne straże ogniowe, które udały się natychmiast na miejsce pożarów [illegible] przez te eksplozje [illegible] oddziały [illegible] zostały zatrzymane [illegible] sowieckie [illegible] mają być [illegible] z nowymi sowieckimi pociskami [illegible].

Po zakończeniu wojny wiele cennych planów wypracowanych przez niemieckich uczonych wpadło w ręce sowieckie. Między innymi Rosjanie mają jakoby plany bomby latającej zwanej „V-3", nieużytej przez Hitlera z powodu trudności technicznych. Cały poligon w Punemuende strzeżony jest przez kilka tysięcy żołnierzy M.W.D., a od strony morza działają szybkie łodzie pościgowe.

Uwaga Noyelles sous Lens i okolica, uwaga!...

Czystki w prasie czechosłowackiej

WIEDEŃ. — Uchodźcy polityczni, przybywający z Czechosłowacji do Wiednia zeznają, że reżim praski przeprowadza czystki w swojej prasie. Literackie pismo „Lidowe Noviny" zostało zamknięte.

Również tygodnik p.t. „Tvorba", który zaj[illegible] [illegible] artykułów ideowych i [illegible] ukazywać się. Wkońcu [illegible] omawiając[illegible].

Uchodźcy [illegible] podkreślają, że pismo „Tvorba" było ściśle związane z działalnością byłego sekretarza generalnego partii komunistycznej, Slanskiego, przebywającego obecnie w więzieniu pod zarzutem jakoby był „agentem imperialistów amerykańskich".

Reżim praski poza zamknięciem wyżej wymienionych pism, usunął z prasy wielu dziennikarzy, których uważał za niewygodnych, oskarżając ich o odchylenie nacjonalistyczne oraz o „titoizm". Między innymi redaktorzy naczelni zamkniętych pism „Lidove Noviny", „Tvorba" i „Hospodar" znikli i brak o nich wszelkich bliższych wiadomości.

„Prawda" zapowiada czystki wśród kierowników przemysłu sowieckiego

MOSKWA. — W dzienniku moskiewskim „Prawda" ukazał się artykuł atakujący odpowiedzialnych ministrów oraz wyższych kierowników sowieckiego przemysłu. „Prawda" zarzuca im tolerowanie niedbałości i szeregu niedociągnięć w różnych fabrykach w Rosji. Te ataki na ludzi odpowiedzialnych za wytwórczość przemysłową w Rosji ponawia „Prawda" już poraz czwarty na przestrzeni dwóch tygodni, zapowiadając niedwuznacznie czystki.

TAIPEH. — Reprezentanci Japonii oraz przedstawiciele nacjonalistów chińskich rozpoczęli rozmowy pokojowe, celem zawarcia formalnego traktatu pokojowego.

Odznaczony krzyżem Wiktorii na Korei



(Mat and Stereo Service)

Żołnierz brytyjski, Speakman, który został odznaczony Krzyżem Wiktorii za odwagę, okazaną na Korei.

Anglia otrzyma

500 myśliwców amerykańskich typu „Sabre"

Londyn. — Amerykański Departament Lotnictwa doniósł urzędowo, że W. Brytania otrzyma 500 amerykańskich myśliwców typu „Sabre" w ramach programu obrony wzajemnej. Samoloty dostarczą wytwórnie U.S.A., a motory fabryki kanadyjskie. Samoloty te będą użyte przez R.A.F. w ramach planów obronnych Europy zachodniej.

Baza lotnicza U.S.A. na Cyprze

NOWY JORK. — Według dziennika „New York Times" na Cyprze wybudowana będzie wielka amerykańska baza lotnicza kosztem 15 milionów dolarów.

W bazie tej stacjonowane będą amerykańskie bombowce typu „B-36". Są to bombowce, przystosowane do działań na znaczne odległości oraz przygotowane do przenoszenia bomb atomowych. Baza ta ma być obsługiwana przez 3 tys. amerykańskich lotników oraz personelu technicznego.

Wyspa Cypr znajduje się obecnie w rękach brytyjskich. Wybudowanie bazy lotniczej przez Amerykanów na Cyprze pozostaje w związku z aliankimi planami obronnymi obszaru Bliskiego Wschodu.

Wyspa Cypr zajmuje ważną pozycję strategiczną we wschodniej części Morza Śródziemnego. W czasie ostatniej wojny światowej brytyjskie bazy R.A.F. na przestrzeni od Gibraltaru poprzez wyspę Maltę i Cypr stanowiły główną linę obrony alianckiej przed atakami lotnictwa hitlerowskiego i włoskiego.

Wszystkie te bazy zdały doskonale egzamin i przyczyniły się do złamania ataków lotnictwa nieprzyjacielskiego.

*

35 tysięcy rezerwistów amerykańskich wróci do domów po odbyciu służby

WASZYNGTON. — Departament Armii zapowiedział, że w marcu br. zwolnionych będzie 35 tys. rezerwistów, którzy odbywali służbę w różnych służbach pomocniczych w 28., 40. i 45 dywizjach. Kontyngenty zwolnionych żołnierzy zastąpione będą przez ochotników oraz nowych rekrutów, którzy odbywać będą normalną służbę wojskową.

*

Nowy typ myśliwca amerykańskiego o szybkości ponad 960 km. na godzinę

WASZYNGTON. — Sekretariat Marynarki Wojennej U.S.A. ujawnił, że produkowany jest obecnie w U.S.A. nowy typ myśliwca odrzutowego, który nosi nazwę „F-9F-Cougar". Aparat ten ma osiągnąć szybkość 965 km na godzinę. Układ skrzydeł nowego myśliwca przypomina literę V.

Lasy katyńskie kryją także inne zbrodnie...

(Dokończenie ze str. 1.)

Wiadomość z Wyp Niedźwiedzich

W Kozaczyńsku zetknięto się z rodzinami polskimi, wywiezionymi tam jeszcze za czasów carskich. (Pani W. przypomina sobie doskonale rodziny Borkowskich i Twardowskich.) Z tej miejscowości pisano jeszcze raz do Peszkowej, w sprawie aresztowanych mężczyzn, ale ta odpowiedziała: „zaginęli bez wieści".

W jakiś czas później nadeszła wiadomość od jednego z deportowanych na Wyspy Niedźwiedzie. Donosił on, że w więzieniu w Mozyrzu zetknął się z aresztowanymi z Aleksandrowki, których w jakiś czas później **powiązano i wywieziono w stronę Smoleńska...**

Powrót do Aleksandrówki i ponowne aresztowanie

Po kilkumiesięcznym pobycie w Kozaczyńsku ogłoszono, że wszystkie dzieci i starcy oraz osoby chore mogą wrócić do domów. W ten sposób po kilku tygodniach nasza rozmówczyni wraz ze swoimi rówieśniczkami i młodszym o dwa lata braciszkiem, znalazła się w Aleksandrowce. Był to czerwiec. Wieś była nie do poznania. Opuszczone domy zostały skonfiskowane przez władze.

Panią W. i jej bratem zajęła się ciotka, która szczęśliwym trafem nie została wywieziona. Niedługo jednak trwała wolność tych dzieci. Na drugi dzień przybyli do Aleksandrowki czekiści, aresztując wszystkie dzieci polskie oraz kobiety, które przyjechały dopiero co z Kozaczyńska.

Spotkanie z mordercą własnego ojca

Wszystkich wywieziono do więzienia w Mozyrze. Nasza rozmówczyni miała wtedy 13 lat. Tam to w tym więzieniu zetknęła się ona z mordercą swojego ojca. Jest nim niejaki Lissowski. Przy spisywaniu ewidencji, Lissowski powiedział do naszej rozmówczyni:

— Szkoda twojego ojca, **ale już przepadło, bo z Katynia ludzie nie wracają.** Sam go wiązałem, a kiedy zapytałem, jakie ma życzenie przed śmiercią, ten odpowiedział: żeby twej gęby nie widzieć.

W tym to więzieniu nasza rozmówczyni zetknęła się poraz pierwszy z techniką tortur, stosowanych przez sowieckich oprawców, widziała poraz pierwszy tzw. „worki kamienne", w którym więzień musi przebywać w pozycji skulonej.

Chodząc zmywać naczynia do żony „dyżurnika" (strażnika więziennego), dziewczynka dowiedziała się pewnego dnia innych szczegółów zbrodni dokonanych na Polakach z Aleksandrowki. Wyrażając zdziwienie, że 13-letnia dziewczynka jest w więzieniu, „dyżurnik" powiedział raz:

— A ty jesteś pewnie krewną Sikorskiego. Sam go wiązałem; uparty był stary.

Przyznał również, że to on konwojował więźniów na stracenie w lasach katyńskich.

Po raz drugi do Kozaczyńska

Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu w Mozyrze, aresztowane dzieci deportowano pieszo do Kalenkowicz, gdzie znajdował się punkt zborny dzieci przeznaczonych na deportację. Transportem przewieziono je do więzienia w Mińsku, skąd po 3 miesiącach wywieziono do Nowosybirska.

W więzieniu w Nowosybirsku pani W. była świadkiem, jak czekiści wywozili ludzi na stracenie, widziała jak oprawcy bezpieki katowali swoje ofiary, obcinali im nosy, uszy.

Nasza rozmówczyni była odkomenderowana wtedy do pracy przy praniu bielizny „zwolnionych z więzienia". **Bielizna ta była zawsze zakrwawiona.**

Z Nowosybirska wywieziono dzieci do Krasnojarska. Na 33 dzieci wywiezionych z Aleksandrowki pozostało przy życiu już tylko troje. Te troje dzieci wywieziono po pewnym czasie do Kozaczyńska. Tam nasza rozmówczyni spotkała się z matką i starszym bratem.

Głód i ucieczka

W Kozaczyńsku panował wtedy straszny głód. Ludzie padali jak muchy. Po kilku miesiącach brat pani W. uciekł stamtąd. W ślad za nim poszła i nasza rozmówczyni, która w ten sposób znalazła się pod Smoleńskiem, gdzie pracowała jako nauczycielka, oczywiście pod innym nazwiskiem. Był to rok 1936. Na krótko przed wojną pani W. została przeniesiona do pewnej miejscowości pod Kijowem.

Nasza rozmówczyni dodaje, że to wszystko, co widziała na własne oczy, może potwierdzić córka Sikorskiego, Wanda, która według niej znajduje się gdzieś na terenie Francji.

Las w którym straszy...

Pani W. pracując przed wojną niedaleko Katynia, słyszała jak opowiadano między tamtejszą ludnością, że w **lasach katyńskich straszy, że od czasu do czasu słychać jęki i później znowu następuje śmiertelna cisza. Pogłoski o tych „strachach" rozpuszczali, jak się wydaje, sami agenci bezpieki. Nasza rozmówczyni, podobnie zresztą jak szereg innych jej znajomych zetknęła się ludźmi, którzy twierdzili, że to nie o „strachy" chodziło, ale o rzeczywiste jęki ludzi mordowanych w tych lasach.**

Oświadczyła to między innymi siostra stryjeczna naszej rozmówczyni, która pracowała w sowchozie pod Katyniem.

„Podziemne magazyny żywnościowe"

Młodszy brat pani W., będąc w więzieniu w Ostaszkowie, **kopał wraz z innymi więźniami olbrzymie doły koło Katynia i Sidorkowa. Władze rozgłaszały wtedy, że to chodzi o budowę podziemnych magazynów żywnościowych. Pewna kobieta, która szerzyła wiadomość o kopaniu dołów w lesie katyńskim, zniknęła nagle bez śladu.**

Przechwałki zbrodniarzy

W parę miesięcy po napadzie Rosji na Polskę, we wrześniu 1939 roku, nasza rozmówczyni zetknęła się z żołnierzami sowieckimi, którzy opowiadali o tych wydarzeniach, nie szczędząc dla siebie pochwał. W piśmie „Krasnaja Zwiezda" z Kijowa, pisał wtedy pewien korespondent:

„Jeden z tych oficerów uśmiechał się ironicznie, ale jak dostał w gębę, to się przestał śmiać na zawsze..."

„Czy będziemy ich karmić?"

Kiedy nasza rozmówczyni omawiając ten artykuł w szkole wraz ze swoją dyrektorką, wyraziła się, że to jest straszne, usłyszała następującą odpowiedź:

— Cóż ty sobie myślisz, czy będziemy ich karmić? Te honorowe Lachy, to ludzie niebezpieczni."

Od Aleksandrówki do Kozielska i Starobielska

Według pani W. to, **że oficerów polskich rozstrzeliwuje się pod Katyniem, nie było żadną tajemnicą dla tamtejszej ludności. Lasy katyńskie były miejscem stracenia już przed tym.**

Zginęło tam nie tylko 12 tysięcy oficerów polskich, wziętych do niewoli w roku 1939, ale zginęli także i inni Polacy, których na polecenie Kremla likwidowali czekiści i enkawudziści od 1929 roku. Tam, jak widzimy, został między innymi stracony ojciec naszej rozmówczyni.

L. K.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Kto chce pracować w fabryce atomowej w U.S.A., musi się oczywiście poddać wielu badaniom. Ostatnio kandydatom, stającym przed komisją, opowiada się trzy różne dowcipy.

Gdy pewien dziennikarz zapytał się o cel tego, psycholog odparł, że na 10 komunistów, dziewięciu nie ma najmniejszego poczucia humoru.

■ Drzewo orzechowe, które rośnie w Norwegii i Ameryce Pn. jest twardsze od stali.

■ Prawie połowa lądu kuli ziemskiej jest niezamieszkała. Obszar ten bowiem stanowią góry, pustynie, dżungle, lody i trzęsawiska.

■ W Wellington (Nowa Zelandia) zmarł sędziwy dziwak. W testamencie polecił on by zwłoki jego spalono, a popiół użyto do wypełnienia klepsydry (dawnego zegara egipskiego).

Znaleźli 140 złotych monet

RENNES. — Robotnicy, zatrudnieni przy pracach ziemnych w pobliżu parku Maurepas w Rennes, znaleźli garnek, zawierający 140 monet wybitych w latach 1692 i 1701.

Przypuszcza się, że talary zakopali wieśniacy, którzy mieszkali na tym miejscu w epoce Ludwika XIV.

—:-:—

Bezrobocie w przemyśle włókienniczym w Wogezach

EPINAL. — Liczba bezrobotnych całkowicie w przemyśle włókienniczym dep. Wogezów przekracza obecnie 200 osób. Liczba częściowo bezrobotnych dochodzi do 2.500.

Reżim węgierski upaństwowił domy prywatne, należące do przeciwników komunizmu

Budapeszt. — Reżim węgierski wydał dekret, na mocy którego zostają upaństwowione wszystkie domy należące do przeciwników obecnego ustroju na Węgrzech.

„Dziennik Urzędowy" określił, że państwo zabiera na swoją własność „domy kapitalistów", by położyć wreszcie kres dochodom bez pracy tych wszelkich elementów, które należały do dawnej klasy rządzącej.

Nie podlegają upaństwowieniu domy poniżej 6 pokojów, należące do robotników, chłopów, rzemieślników i drobnych kupców.

Dekret nie wyłącza od upaństwowienia domów, należących do obywateli cudzoziemców. W ten sposób zostanie zawłaszczonych przez reżim węgierski 50 domów, będących własnością Amerykanów.

Upaństwowieniu podlegają nie tylko same domy, ale również umeblowanie w tych domach.

Reżim węgierski zapowiedział zapłacenie odszkodowania, ale nie ustalił żadnej daty w tej sprawie.

Dziesięcioletni plan Izraela

TEL-AVIV. — Rząd Izraela przygotował nowy dziesięcioletni plan dla rolnictwa, którego wykonanie powinno pozwolić na uniezależnienie się [illegible] od zagranicy pod względem produkcji [illegible].

Koszty wykonania tego planu są oszacowane na 840 milionów dolarów (przeszło 300 miliardów franków). Z całej tej sumy 478 milionów dolarów posłuży na utworzenie 66 tys. nowych gospodarstw, 290 milionów na budowę całej sieci nawodnienia i 72 miliony na zalesienie terenów i meliorację gleby.

—:-:—

Dziennikarka komunistyczna wydalona z Tunisu

TUNIS. — Pani Eliza Freysse, naczelna redaktorka pisma „Kobiety Francuskie", aresztowana w ub. piątek w czasie manifestacji, podczas której zostały rzucone granaty na służbę porządkową, została wydalona z obszaru regencji.

—:-:—

Amerykańscy obserwatorzy na próbach z pierwszą brytyjską bronią atomową

LONDYN. — Rzecznik brytyjskich władz wojskowych zapowiedział, że na pierwszych próbach z brytyjską bronią atomową na poligonie w Australii, obecni będą obserwatorzy i uczeni amerykańscy. Doświadczenia te odbędą się prawdopodobnie we wrześniu lub w październiku br.

—:-:—

Cena małżów wzrosła o 50 proc.

PARYŻ. — Popularne małże (moules) podrożały około 50 proc. Jest to skutek ograniczenia przywozu, pochodzącego z Holandii i Danii. Przywóz jest obecnie uzależniony od zezwolenia.

—:-:—

Kauczuk syntetyczny dla Europy

NOWY JORK. — Nieomal połowa 16.153 ton kauczuku syntetycznego, wyprodukowanego przez przedsiębiorstwa przemysłowe kontrolowane przez państwo, otrzymają państwa europejskie. Kauczuk ten jest przeznaczony na wywóz w pierwszym kwartale 1952 roku.

Kanada buduje wielki poligon dla ćwiczeń z pociskami rakietowymi

EDMONTON. — Kanadyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej rozpoczęło budowanie nowego poligonu, mającego 5 tys. mil kwadratowych powierzchni. Poligon ten znajduje się na pustynnych obszarach, na pograniczu prowincyj Alberta i Saskatchewan. Będzie on terenem, gdzie odbywać się będą ćwiczenia z pociskami rakietowymi, wyrzucanymi z bombowców.

Na wyposażenie tego poligonu w potrzebne schrony oraz nowoczesne urządzenia, jak ruchome tarcze i bunkry żelbetonowe przeznaczyła Kanada około 13 milionów dolarów.

Wśród nowoczesnych urządzeń na tym poligonie, wzniesione będzie wielkie lotnisko z rozbieżniami, dochodzącymi do 17 km.

—:-:—

Trudności imigrantów francuskich w Kanadzie

MONTREAL. — Wieśniak francuski, osiedlony w Kanadzie przed 18 laty, przemawiając w Izbie Handlowej w Montrealu, przedłożył trudne położenie, w jakim znaleźli się niektórzy z jego rodaków, którzy niedawno przybyli do Kanady, gdzie nie mogli znaleźć pracy.

Mówca zalecał utworzenie służby koordynacyjnej między Francją a Kanadą, mającą na celu „zorganizowanie racjonalnej emigracji".

—:-:—

Ponad 894 tys. młodych Amerykanów przyjęto do wojska od sierpnia 1950 r.

WASZYNGTON. — Departament Obrony Narodowej podał do wiadomości, że 19 tys. rekrutów amerykańskich powołanych zostanie do służby wojskowej w kwietniu br. 15 tys. przydzielonych będzie do wojsk lądowych, 4 tys. zasili szeregi marynarki wojennej. Oznacza to, że ogółem liczba rekrutów zaciągniętych do wojska w U.S.A. od sierpnia 1950 roku wynosi 894.430 młodych Amerykanów.

—:-:—

Pożar w pobliżu Białego Domu

WASZYNGTON. — Onegdaj po południu wybuchł pożar w pobliżu Białego Domu, gdzie od trzech lat odbywają się wielkie prace około przebudowy. Z niewiadomych przyczyn powstał pożar w schronie, w którym robotnicy składali narzędzia pracy. Ogień ugaszono, nim zdążył wyrządzić większe szkody.



105) (Ciąg dalszy)

— Gdzie mianowicie?...

— Do szpitala, służyć ubogim!

— Prześlicznie. Ale jest mała przeszkoda, moje dziecię!

— Jaka?..

— Nie masz powołania do tego, i chociaż jesteś prawdziwym aniołem poświęcenia, nie będziesz szczęśliwą. Ty potrzebujesz atmosfery ciepła rodzinnego, a tam jej nie znajdziesz! Nie uchybiam szlachetnym siostrom, które poświęcają siły i życie swoje na pielęgnowanie nieszczęśliwych i wydziedziczonych, którzy zwykle odpłacają im niesprawiedliwością i niewdzięcznością, ale ty potrzebujesz czego innego, ty musisz być jedyną myślą, jedynym celem istoty, któraby żyła tylko dla ciebie. Czy nie prawda?...

Wypowiedział to z taką życzliwością i z takim współczuciem, że nie uczuła się obrażoną.

To też odpowiedziała otwarcie, szczęśliwa, że ją zrozumiano.

— Ma pan rację. Kiedyś było to marzeniem moim ... Ale czasy się zmieniły i teraz po głębokiej rozwadze postanowiłam poświęcić się służeniu ubogim...

— Zobaczymy, zobaczymy, — rzekł Jakub z dziwnym wzruszeniem — nie jest to przecie stanowcze postanowienie?

— Zupełnie stanowcze!... proszę pana. Powzięłam ten zamiar przed kilku miesiącami, kiedy Reine-Marie traktowała mnie z taką niepojętą oziębłością. Od pewnego czasu przywróciła mi znów swoją miłość i przywiązanie. Ale czy to na długo? To już poważna kobieta nie dziecko, okazywała mi swoją niechęć jedynie przez kaprys, a czy kiedy znowu nie przyjdzie jej to samo do głowy. W jakiemże ja się znajdę wtedy położeniu? Oczerniona przez ludzi, że mieszkam u Horacego, znienawidzona przez jego córkę... cóż pocznę nieszczęśliwa wtedy? Czyż nie lepiej od razu zrobić z siebie tę ofiarę, nie oglądając się po za siebie?

— W takim razie życzysz sobie przedwczesnego pogrzebania?...

— Nazywaj to pan, jak chcesz, ale bądź przekonany, że w takim stanie umysłu, w jakim się znajduję, śmierć byłaby dobrodziejstwem prawdziwym.

— Skądże takie zniechęcenie?... Andre zarabia sporo obecnie, zaprowadził już różne ulepszenia w mojej fabryce, a od pewnego czasu pracuje nad projektem maszyny, która wielkie zmiany zaprowadzi w fabrykacji szkła. Jeżeli mu się uda, stworzy coś cudownego i krótce bogatszym będzie ode mnie. W takich warunkach masz tedy gotowe, moje dziecię, u brata swego schronienie. Andre już teraz mógłby urządzić dom własny i żyć razem z tobą szczęśliwie...

Violetta zastanowiła się na chwilę. Ta myśl pociągała ją od dawna.

Ale pan Lemarchand, któremu brat tyle zawdzięcza, przyzwyczaił się do niego, ma go przy sobie i traktuje jak syna.

— Zrobiłabym panu przykrość, gdybym go zabrała — odpowiedziała, wpatrując się bacznie w twarz hutnika.

Lekkie zaciśnięcie ust i drżenie powiek starego przekonało, że się nie myliła.

Jakub potrafił jednak panować nad sobą.

— Obcym jestem i dla niego, i dla ciebie kochana Violetto —rzekł. — Tobie on zawdzięcza wszystko i kocha cię z całej duszy...

— Nie, nie przyjmuję pańskiej ofiary! Niech on pozostanie przy panu, skoro go wybrałeś sobie!... Zresztą i on się przecie ożeni... Sama go będę namawiała gorliwie do tego... A czy żona jego zechce mnie znosić przy sobie?... Czy nie stałabym się powodem ich niezgody?... Żeby uniknąć takiego wypadku, stanowczo wstąpię do siótr miłosierdzia i to zaraz...

— Klasztor za klasztor, pozwolisz, że ci inny zaproponuję, Violetto kochana!

Głos Jakuba taki był uroczysty, że Violetta spojrzała nań zdziwiona.

— Niech mi pan jaśniej raczy to wytłumaczyć, bo nic doprawdy nie rozumiem.

— Życzysz sobie?

— Proszę bardzo o to.

— Przede wszystkim więc, gdy nie znasz zapewne mojego życia, czy pozwolisz, ażebym ci je opowiedział?...

— O! jakiż pan jesteś szlachetny, honorowy.. .

— Na oko zimny, miałem zawsze serce bardzo czułe, a ambicję, przechodzącą warunki, w jakich się wówczas znajdowałem. Za młodu byłem bardzo nieszczęśliwy. Matka odumarła mię wcześnie, ojciec ożenił się powtórnie i jakoś przestał mnie kochać. Rzuciłem się wtedy zawzięcie do pracy i pracowałem całymi dniami i nocami, bo im bardziej postępowałem na drodze intelektualnej, tym lepiej poznawałem, jak mi wiele brakuje. Trzeba było olbrzymiej wytrwałości, ażeby bez żadnej pomocy, zapełniać luki mocno zaniedbanego dzieciństwa. Jako prosty robotnik, orzący dziesięć do dwunastu godzin dziennie, doszedłem jednak do tego, że zdobyłem po trochu wiedzę, jakiej mi niedostawało.

Później zrobiłem kilka wynalazków i przyszła fortuna... Ale serce było próżne, bez żadnego cieplejszego uczucia! Aż oto pewnego dnia, gdy odmówiłem zwierzchnikowi wstąpienia z córką jego w związki małżeńskie, napotkałem młodą dziewczynę, tak samo, jak ja, sierotę, biedną, uczciwą nauczycielkę, którą pokochałem od razu. Nie wiedziała ona nic zgoła, ani o moim wzrastającym majątku, ani nawet o płacy, jaką pobierałem. A ja już wtedy, przypuszczony do udziału w fabryce, zarabiałem bardzo dużo. Kiedy jej oświadczyłem, że nie jestem takim biedakiem, za jakiego mnie uznawała, nie chciała zostać moją żoną.

— Kocham cię od trzech lat, Jakubie, powiedziała — ale tylko dla ciebie samego. Nie chcę, ażeby czyste moje i bezinteresowne uczucie było źle przez kogokolwiek oceniane. Pozostańmy przyjaciółmi! — dodała z niewinnym uśmiechem, podobnym do twojego, Violetto.

Serdeczną miłością moją potrafiłem ją pokonać. Pobraliśmy się i przez cztery lata zażywałem raju na świecie. Potem Laura przyszła na świat i zabrała mi ukochaną!... Pokochałem córkę całą duszą, tak jak kochałem matkę. Niestety, biedna żona moja, dając życie dziecinie, nie dała jej swego serca!!... Znałaś ją i mogłaś zauważyć, że nawet dla mnie za bardzo czułą nie była. Nie przestanę jej opłakiwać; po jej zgonie zostałem sam przy schyłku życia. Czy nie zgodziłabyś się, dziecię moje, zająć opustoszałe domowe ognisko moje i przywiązaniem córki wynagrodzić stare serce, które cię pokochało?...

Violetta oniemiała...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walny Zjazd VIII Okręgu Polskiego Zjedn. Katolickiego w Metzu

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

W ubiegłą niedzielę, 17 lutego, odbył się w Metzu doroczny Walny Zjazd Polskiego Zjednoczenia Katolickiego z terenu Lotaryngii.

Zjazd rozpoczęty został uroczystą mszą św. o godz. 9,00 rano w kościele St. Segolene. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik Miedziński, dyrektor Okręgu, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Marian Gutowski, generalny sekretarz P. Z. K.

Zaraz po nabożeństwie, w sali l'Abbe Risse, rozpoczęto obrady, przy udziale 115 osób delegacyj, reprezentujących 72 towarzystwa, zrzeszone w P. Z. K. Okręgu Metz oraz licznych gości, przybyłych z terenu Lotaryngii, Paryża i północnej Francji. W zjeździe wziął udział główny prezes P. Z. K., p. Jan Szambelańczyk i generalny sekretarz ks. Marian Gutowski.

Zjazd otworzył, witając delegacje i gości, prezes Okręgu, p. Szczepan Markiewicz, poczem serdecznie przez zjazd witany p. Szambelańczyk wygłosił obszerne przemówienie, obrazując w nim historię emigracji polskiej, najpierw w Westfalii i Nadrenii, a potem we Francji. W dalszym ciągu swojego przemówienia, p. Szambelańczyk przedstawił zebranym cele i zadania organizacyj polsko-katolickich, podkreślając ich wielkie znaczenie dla Wychodztwa. Delegaci i goście, przemówienie p. Szambelańczyka przyjęli z wielkim uznaniem, darząc go długo niemilknącymi oklaskami. Niemniej serdecznie zgromadzeni na Zjeździe przyjęli programowe przemówienie gen. sekretarza ks. Gutowskiego, który parokrotnie zabierał głos, wyjaśniając cierpliwie wszelkie sprawy, tyczące się rozwoju, prac i działalności P. Z. K. we Francji.

Nowością w Zjeździe P. Z. K. był obszerny referat przybyłego z Paryża przedstawiciela polskich sekcyj chrześcijańskiego związku zawodowego C. F. T. C., p. Mikołajczaka. Referat p. Mikołajczaka wzbudził wśród zebranych delegacyj duże zainteresowanie sprawami chrześcijańskiego ruchu zawodowego, i jak potem dało się słyszeć, może przyczynić się do szerszego zainteresowania Wychodztwa polskiego we wschodniej Francji tym ruchem, który na tutejszym terenie jest jeszcze mało znany.

Po złożeniu życzeń pomyślnych obrad zjazdu przez przedstawiciela „Narodowca" i sprawdzeniu delegacji, nastąpiły poszczególne sprawozdania zarządu Okręgu: prezesa, sekretarza i skarbnika. Sprawozdania te wykazały wielką żywotność P. Z. K. w Lotaryngii, a jeżeli chodzi o osoby zarządu, sumienną i ofiarną pracę. Zebrani delegaci i goście z uwagą słuchali najpierw sprawozdania prezesa, które dało obraz jego pracy, w postaci wyjazdów na poszczególne uroczystości, imprezy, zebrania itp., jakie odbywały się w ogólnych ramach prac P. Z. K. Okręgu Metz. Niemniejsze zainteresowanie okazali zebrani sprawozdaniem sekretarza p. Krakowiaka, solidnie opracowanym i wyczerpującym wszelkie dane o pracach Okręgu. Z uznaniem przyjęli też delegaci sprawozdanie skarbnika p. Horały, z którego to sprawozdania wynikało, że ogólny, roczny dochód Okręgu wynosił 9‹ 329 fr., rozchód 49,317 fr, saldo tedy na rok 1952 wynosi 46 625 fr. Ze sprawozdania skarbnika wynikało, że wydatki członków zarządu na koszta podróży i koszta związane z działalnością Okręgu były więcej niż skromne, co świadczyło o osobistej ofiarności i bezinteresowności tychże. To też komisja rewizyjna przez usta swego przewodniczącego, p. Barana, wyraziła ustępującemu zarządowi Okręgu pełną pochwałę wraz ze stwierdzeniem zgodności dochodów z wydatkami.

Do sprawozdań zarządu Okręgu P. Z. K., doszły potem sprawozdania Okręgów Bractw Różańcowych, KSMP i Chórów Kościelnych. Sprawozdanie z Okręgu Bractw Róż. zdawał zarząd pp. Mieloszyńska i Jaskulska, z KSMP p. Musiał, z Chórów Kościelnych p. Janiszewski. Ze sprawozdań tych ostatnich wynikało, że najintensywniejszym w terenie był Okręg Bractw Różańcowych, który działalnością swoją oddaje wielkie usługi na polu religijnym, społecznym, a głównie charytatywnym. W uzupełnieniu tych sprawozdań, wyjaśnień udzielał w sprawie mającego się odbyć Konkursu Chórów, p. mgr. Salamon Alfred.

Po sprawozdaniu zarządów okręgowych nastąpiły wybory nowego zarządu P. Z. K. na rok 1952. Na przewodniczącego wyborom delegaci jednogłośnie powołali p. Szambelańczyka. Obeszło się jednak bez głosowania, bo na wniosek p. Sońty dotychczasowy zarząd w osobach pp.: Markiewicza, Krakowiaka, i Horały, został jednomyślnie powołany do dalszego kierownictwa Okręgiem Metz. Wybrano tylko w myśl regulaminu, nową komisję rewizyjną w osobach pp.: Szałaty i Kowalki.

Po wyborach zarządu nastąpiły wolne głosy i wnioski. Wniosek przyjęto tylko jeden, bo innych nie było. Wnioskiem tym było jednomyślne wyrażenie przywiązania i podzięki dla ks. Rektora Kwaśnego, którego serdeczny i pełen troski o dobro Okręgu list z życzeniami był odczytany przed tem. Na ten serdeczny list ks. Prałata, delegaci uradzili odpowiedzieć następującą uchwałą: „Delegaci Walnego Zjazdu Okręgu P. Z. K. Metz serdecznie dziękują przew. ks. Prałatowi za życzenia oraz słowa uznania, za pracę organizacyjną we Wschodniej Francji i zapewniają, że w myśl otrzymanego od Niego listu, wiernie stać będą przy wierze świętej oraz bronić będą dorobku organizacyjnego w Okręgu Metz. Jednocześnie zapewniają ks. Rektora, że w modlitwach swoich będą prosić Pana Boga o zdrowie dla przew. ks. Prałata."

W wolnych głosach delegaci (pp. Sońta, Wotkowski, Trybus, Kowalka i Kajowa) poruszali lokalne sprawy Okręgu, jak sprawa szkółek polskich, obchodów i uroczystości narodowych, ustosunkowania się niektórych kolonij do swoich duszpasterzy oraz pewnych drobnych zresztą, bolączek w terenie. Odpowiadał delegatom i udzielał wyjaśnienia p. Markiewicz i ks. kanonik Miedziński.

Po wyczerpaniu dyskusji, przy serdecznym nastroju, zjazd został zakończony o godz. 5,00 odśpiewaniem przez uczestników zjazdu „Roty".

Uczestnicy zjazdu P. Z. K. rozjeżdżając się do swoich domów, komentowali potem przebieg zjazdu, jego poszczególne fazy i spodziewane w przyszłości wyniki. W komentarzach tych dominowało powszechnie zdanie, że zjazd P. Z. K. w Metzu był imponujący, jeżeli chodzi o liczbę delegatów i gości; był nadzwyczaj poważny i wzniosły, jeżeli chodzi o tematy na nim poruszane; był zgodny i zjednoczony, jeżeli chodzi o cele wytyczne; był harmonijny, jeżeli chodzi o uznanie dla zarządu Okręgu i wewnętrzną spoistość wszystkich organizacji. Nade wszystko jednak, zjazd był imponujący, jeżeli chodzi o znaczenie P. Z. K. na terenie Wschodniej Francji, bo wykazał on dynamikę pracy, rozrost i znaczenie organizacji polsko-katolickich, które z każdym dniem przybierają na sile i powadze. To wspaniałe powodzenie organizacji polsko - katolickich we Wschodniej Francji, poza szczęśliwie dobranymi ich zarządami, zawdzięczać należy niestrudzonemu i żadnymi przeciwnościami nie dającemu się złamać dziekanowi Wschodniej Francji, ks. kan. Miedzińskiemu.

Takie się odnosiło wrażenie, śledząc przebieg zjazdu i takie też potem były komentarze uczestników zjazdu.

W.

Śmiertelna walka dwóch rogaczy

W północnych michigańskich lasach, w powiecie Chippewa w Stanach Zjednoczonych, znaleziono bez życia dwa kozły, każdy z 10 rozgałęzieniami rogów, które stoczyły z sobą śmiertelny pojedynek.

Walka samców w sarnim rodzie nie należy do rzadkości. — Śmierć jednego z pojedynkujących się też nie należy do rzadkich wypadków. Ale żeby oba rogacze uśmierciły się nawzajem, rzadko kiedy się zdarza.

W tym wypadku jeden z rogaczy doznał złamania karku i miał jedną z nóg zaplątaną między rogami, a drugi widocznie zdechł z głodu, nie mogąc uwolnić swych rogów ze śmiertelnego uderzenia i splotu.

—:-:—

Ubytek złota w Ameryce

Waszyngton. — Ubytek złota widzi się także w rezerwach skarbu amerykańskiego. Zapasy posiadanego przez rząd szlachetnego kruszcu monetarnego spadły do 22.183.337.255 dol., czyli są o 1.106.856.702 dol. mniejsze niż przed rokiem.

Wykłady języka polskiego w szkołach w Ameryce

W Brooklyn College udziela się kursów języka polskiego dla obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia. Są również kursy dla innych, którzy chcą się uczyć języka polskiego.

Salvador Dali zwiedził siedzibę O.N.Z.

Znany artysta-malarz, Salvador Dali, zwiedził niedawno siedzibę O.N.Z. w Nowym Jorku. Z tej okazji określił rolę malarza w życiu nowoczesnym. Polega ona na wykonywaniu dzieł, narzucających całemu światu znaczenia poczucia piękna w formie przystępnej dla wszystkich.

Na zdjęciu: p. Salvador Dali (z prawej) rozmawia z p. J. Sparks, z Organizacji Nar. Zjedn., podczas emisji radiofonicznej.

(Aperçus des Nations Unies)



Nowy motor benzynowy dwa razy silniejszy przy zużyciu tej samej ilości benzyny

Pewien angielski inżynier wynalazł nowy motor benzynowy, który według niego, daje dwa razy więcej siły, niż normalny motor tej samej wielkości. Cały sekret tej siły motoru ma polegać na specjalnym mechaniźmie użytym do przekazywania ruchu tłoków do wała napędowego. Można powiedzieć, że ten nowy motor nie posiada wału korbowego w ścisłym znaczeniu tego słowa. Jest on zastąpiony przez specjalny system trybów.

Zasady tego motoru mogą być zastosowane do motorów spalinowych, motorów dieslowskich i wogóle do wszystkich motorów wymagających obecnie zastosowania wału korbowego. Nowy motor nie wymaga pompy do oliwy.

Próbny, dwucylindrowy motor w formie V, był czynny w ciągu 1500 godzin i według oświadczenia znawców, tryby nie wykazały żadnego znaku zużycia.

Wiadomości z Włoch

Ciekawa decyzja Trybunału rzymskiego

Niewiasty nie mogą być sędziami przysięgłymi

RZYM. (Od wł. koresp.). — Sekcja I Trybunału Cywilnego wydała decyzję w związku z zażaleniem grona niewiast wykreślonych ze spisów sędziów przysięgłych.

Trybunał postanowił, że niewiasty mają być wykluczone z brania udziału w urzędzie sędziów przysięgłych, a to na podstawie artykułu 8, obowiązującego kodeksu, który przewiduje, że wykonywanie funkcji sędziowskich zarezerwowane jest jedynie dla mężczyzn. I dlatego Trybunał nakazał wykreślenie niewiast z wyżej wymienionych spisów. W umotywowaniu decyzji, Trybunał zaznaczył, że artykuł 51 Konstytucji, który dopuszcza do pełnienia funkcji publicznych wszystkich obywateli niezależnie od płci, powinien być zawieszony, aż dopóki nie zostanie odpowiednio zmieniony kodeks prawny. Adwokaci, którzy występowali w imieniu zawieszonych w czynnościach niewiast zapowiedzieli wniesienie odwołania do wyższej instancji.

joten.

—:-:—

Zboże dla Triestu

RZYM. (Od wł. koresp.). — Rząd włoski postanowił odstąpić Triestowi 9.500 ton zboża, z partii zakupionej w Stanach Zjednoczonych. Dzięki temu, Triest będzie miał wystarczającą ilość zboża na swoje potrzeby i miasto zaoszczędzi przeszło 280 tysięcy dolarów, gdyż rząd włoski odstąpił zboże po cenie zakupu, czyli po 75 dolarów za tonę, podczas gdy obecna cena sprzedaży w Stanach Zjednoczonych wynosi 105 dolarów. Dzięki tym oszczędnościom, zarząd Triestu nie będzie zmuszony do podniesienia ceny chleba.

joten.

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

4.500 dipisów w szeregach armii U.S.A.

HEIDELBERG. (Od wł. korep.). — Od czasu uruchomienia amerykańskiego biura werbunkowego w Niemczech, 4.500 ochotników zgłosiło się do armii amerykańskiej i podpisało kontrakty na pięcioletni okres służby. Są to przeważnie młodociani uchodźcy z krajów wschodniej Europy, przebywający w Niemczech zach.

Zgodnie z przepisami ustawy o zaciągu ochotników do armii USA, nie są przyjmowane osoby pochodzące z krajów Paktu Atlantyckiego lub objętych Planem Marshalla.

Pierwsza grupa ochotników przeszła już w Fort Dix (USA.) 16-tygodniowy kurs rekrucki.

ski.

—:-:—

Ilość zatrudnionych wzrosła o ponad milion osób od końca 1949 r.

BONN. — (Od wł. koresp.). — W ciągu ostatnich dwóch lat liczba zatrudnionych w Niemczech zach., zwiększyła się o ponad milion osób. Jak podaje min. pracy w Bonn, w końcu 1951 roku zatrudnionych było ogółem 14.582.013 robotników i pracowników umysłowych. Oznacza to wzrost stanu zatrudnienia o 420.000 osób w porównaniu do końca 1950 roku i o ponad milion w stosunku do 1949 roku.

Jednakże w ostatnim kwartale ub. roku ilość zatrudnionych spadła poważnie, i to o całe 303.000, w czym 285.088 mężczyzn, przeważnie z przemysłu budowlanego, i 17.560 kobiet. Zjawisko to jednak — powtarzające się rok rocznie — nosi charakter przejściowy, spowodowany okresem zimowym.

Prawie wszyscy uchodźcy niemieccy ze Wschodu, zdolni do pracy, znaleźli już zatrudnienie, a wykazywana liczba bezrobotnych obejmuje głównie inwalidów pracy, inwalidów wojennych, chorych itd. z całych Niemiec zachodnich.

Apel P.S.L. do przyjaciół wsi polskiej w Ameryce

W dniu 10 lutego br. w Polskim Domu Narodowym odbyło się zebranie Koła Związku Przyjaciół Wsi w Ameryce, Oddział Nowy Jork, na którym p. Władysław Zaremba powiedział między innymi:

Naszym celem w pierwszym rzędzie była i jest sprawa Polski i naszego narodu. który żyje w bolszewickiej niewoli, znosi codziennie gwałty na nim dokonywane. Nasi rodacy cierpią głód, żyją niepewnością jutra — nie wiedząc co następna godzina przyniesie, czy znajdą się w więzieniu, obozach pracy, czy też przyjdzie im jechać na daleki Sybir. Ich godność, ich człowieczeństwo są na każdym kroku poniewierane i przez agentów Moskwy deptane. Ileż to rodzin w Polsce rozłącza się obecnie raz na zawsze. Zabierają dzieciom ojca, żonie męża i na odwrót. Wtrącają do więzienia, z którego w komunistycznym ustroju rzadko wraca się do rodziny i do ludzi.

Polska krew

Rozumiejąc ciężkie zadania i obowiązki wobec Polski, zwracamy się dzisiaj tu z tego miejsca do całej Polonii nowojorskiej o pomoc dla Polski. Nie przychodzimy po Wasze ciężko zapracowane dolary, ale wiedząc, że w żyłach Waszych płynie krew polska, zwracamy się po Wasz kapitał moralny. Przychodzimy po te wartości narodowe, które reprezentujecie poza Krajem, albowiem są one pewną częścią składową narodu polskiego. Jako Polacy wynieśliście patriotyzm polski z tego narodu, który cierpi dziś niewolę komunistyczną, który myślami i sercem związany jest z Wami, i który przekonany jest, że Wy jako ludzie wolni, na wolnej ziemi amerykańskiej zrobicie wszystko, co będzie w Waszej mocy, aby ulżyć mu w jego cierpieniach i przyspieszyć dzień sprawiedliwości.

Ziemia, na której rodziliście się, a która dała Wam początki życia — to ziemia Waszych ojców, którą depcze już 13-ty rok odwieczny wróg narodu polskiego Moskal, a obecnie wróg całej ludzkości i świata.

Wszyscy do wspólnej walki

Zadanie jakie postawiliśmy przed sobą i do Was dziś z nim przychodzimy jest proste. Chcemy trafić do każdego domu polskiego, do każdej rodziny polskiej. Chcemy przyspieszyć dzień wolności naszego Kraju i rozpocząć zdecydowaną i konkretną pracę i walkę o jego niepodległość. Uczynić to trzeba dziś, bo jutro może być za późno.

Nasza wola, nasze pragnienie walki o sprawiedliwość i wolność dla naszego brata w Kraju, musi być nie tylko naszym pragnieniem, naszym dążeniem i myślami codziennymi, lecz nade wszystko musi się stać potężnym znakiem zjednoczonego wysiłku, widomym dla wszystkich i przekonywującym wszystkich o słuszności naszej pracy i walki.

Świat stał się małym...

Nie zrobimy tego w pojedynkę, ani w kilku, czy kilkudziesięciu. Potrzebna jest do tego organizacja, oparta na zasadach demokratycznych, w której winni się znaleźć wszyscy Polacy, obojętnie, czy ktoś tu przyjechał wczoraj, czy lat temu pięćdziesiąt. Potrzebna jest świadomość komu tą organizacją służy? Jednostkom, grupom, klikom i koteriom wszelkich odcieni i znaków? Panu Gawłowi, czy panu Pawłowi, czy też sprawie, której na imię jest wolność i niepodległość Polski. Wszelkie uboczne, ukryte, przesłonięte hasłami patriotyzmu dążenia, muszą być przez nas pokazane w świetle nagiej prawdy.

Być może, że na tej drodze spotkamy takich, co powiedzą: „Poco wam to? Wiele już tu jest organizacyj, a komunizm daleko. „Przede wszystkim powiedzcie im że technika świat skurczyła. Zrobiła go małym. I to co się dziś dzieje za żelazną kurtyną i to co się dziś dzieje w Polsce, jeśli nie będziemy wystarczająco czujni — jutro może się stać nawet tu w Ameryce.

Z drugiej strony powiedzcie im, że oni nawet w Ameryce nie mogą się cieszyć tym szczęściem wolności tak długo, dopóki obok nich będą niewolnicy. Wolność ich w takim wypadku może być tylko problematyczna i chwilowa.

Dlatego niech mi wolno będzie zaapelować do Was. Wszyscy na front do walki przeciw tyranii bolszewickiej za Waszą i naszego Kraju wolność!

Nie uciekaliśmy mostem zaleszczyckim

Jesteśmy ludźmi wsi polskiej. Nie uciekaliśmy przez most zaleszczycki na rządowych autach, zostawiając naród polski na pastwę Niemcom i bolszewikom. Jako synowie wsi, a zatem synowie ludu polskiego biliśmy się we wrześniu do ostatniej chwili, tak długo, aż nas z pola bitwy zabrano okrytych ranami do szpitala.. Tak się bili o wolność Polski, polscy chłopi, polscy robotnicy i mieszczanie. Natomiast uciekła świta. Uciekli ministrowie,, generałowie, pułkownicy, wojewodowie, uciekł cały rząd mostem zaleszczyckim.

Po Witosie — Mikołajczyk

Po wojnie myśmy do Polski wrócili, drogą okrężną przez Syberię i Afrykę. Walki o wolność Polski nie wyrzekliśmy się. W walce tej przewodzi chłop polski, Stanisław Mikołajczyk, tak samo, jak w 1920 roku przewodził narodowi chłop polski, Wincenty Witos.

O tej walce po wojnie są podzielone zdania. Ja się temu wcale nie dziwię, jeśli weźmiemy pod uwagę ile to poszło pieniędzy na tę propagandę tu na emigracji przeciw nam wszystkim ludowcom, którzy po wojnie do Polski wrócili. Ale jedno jest pewne, i tego się wymazać z historii Polski nie da: Ruch ludowy, organizując wokół siebie cały naród do walki z nową okupacją, wykazał całemu światu, że on nigdy dobrowolnie nie włoży głowy w bolszewickie jarzmo niewoli. Nie da się również wymazać faktu, że walką tą kierował, wykazując odwagę i rozum polityczny, prezes PSL Stanisław Mikołajczyk.

Bezsensowna walka

To też historia Polski umieści chłopa polskiego Stanisława Mikołajczyka na właściwym miejscu za jego walkę przeciw wrogom Polski. Tego jestem pewny. Polski nie zdobędzie się walką z Mikołajczykiem i chłopami polskimi.

W naszym polskim życiu to nie jest nowość. Tak było w Polsce przed wojną z Wincentym Witosem, z Wojciechem Korfantym, z gen. Sikorskim, i tak było z wielkim Polakiem, wszystkim nam tu znanym, Ignacym Paderewskim. Wystarczy tylko zacytować jego słowa, gdzie między innymi mówi: „Wszystko mi zarzucili, tylko nie mogli mi zarzucić rozbiorów Polski..."

Lud polski nie wyrzeknie się myśli o wolności

Niech Was nie zdziwi ten fakt, że mówię dziś do Was o ludzie polskim, o chłopach, o ich przywódcach duchowych i politycznych. Oni jedni okazali zdrowie i rozum polityczny. Okazali charakter, godność i uczciwość polityczną. Okazali się ludźmi, okazali się Polakami w całym tego słowa znaczeniu.

Dziś lud polski pod okupacją sowiecką nie wyrzeknie się nigdy myśli o wolności swego kraju, nie wyrzeknie się swego gniazda rodzinnego, jak nie wyrzeknie się nigdy wskazań i wielkiej idei Wincentego Witosa — Polski wolnej, niepodległej, demokratycznej i sprawiedliwej".

W. Zaremba.

Wiadomości z Belgii

Śmierć młodego motocyklisty na oczach ojca

BRUKSELA. — 19-letni motocyklista Roland Bourguignon, zamieszkały w Leval-Trahegnies, najechał w Marchienne-au-Pont z całą siłą na ciężarówkę należącą do S. Moonena. Uderzenie było tak gwałtowne, że biedny chłopiec poniósł śmierć na miejscu na oczach własnego ojca, który jechał za nim.

—:-:—

Samochód wpadł do rzeki w Aerschot

Kierowczyni utopiła się

ANTWERPIA. — Samochód prowadzony przez 40-letnią Martens-Saels, zamieszkałą w Haelen, zarzucił wskutek gołoledzi przy przejeździe przez Aerschot i wpadł do rzeki Demer. Ludzie pośpieszyli natychmiast z pomocą, lecz nie zdołano wydobyć z rzeki zwłok p. Mertens.

—:-:—

Rowerzysta ciężko ranny przez samochód w Mons

MONS. — Francuski samochód prowadzony przez Marcela Duez z Maubeuge (Francja) wywrócił na bulwarze Albert-Elisabeth w Mons jadącego na rowerze J. Demonta z Mons, który został ciężko ranny.

—:-:—

Samochód zabił przechodnia w Fontaine-l'Evêque

MONS. — 50-letni Fidele Veragten z Forchies-la-Marche, idący prawą stroną ulicy do Mons w Fontaine-l'Evêque został najechany przez samochód i odrzucony na szyny tramwajowe. Veragten zmarł wkrótce po wypadku wskutek odniesionych ran.

—:-:—

Ferma pochłonięta przez obsunięcie się ziemi w Sichen-Sussen-et-Bolre

TONGRES. — Obsunięcie się terenu pochłonęło oborę i stodołę fermy należącej do p. Moverix. Wiele ludzi zebrało się na miejscu wypadku i właśnie wtedy nastąpiło dalsze obsunięcie się ziemi, pociągając dwie kobiety Parthoens i Lenaerts. Pierwsza z nich została natychmiast wydobyta, natomiast trzeba było dwóch godzin wysiłków, aby wydobyć na powierzchnię p. Lenaerts.

Siedem krów, które znajdowały się w oborze również zostało zasypanych. Trzy zdołano wyratować, lecz istnieje obawa, że reszta zginie wskutek braku powietrza.

Straż ogniowa z Tongres przybyła na ratunek i musiała usunąć mieszkańców z trzech pobliskich domów.

W okolicy znajdują się liczne podziemne chodniki, skąd niegdyś wydobywano margiel. Władze zarządziły przeprowadzenie dochodzenia.

—:-:—

VOTTEM. — Zarząd **Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.**

Prezes: Stępień Józef, Rue Petites Roches, 124, Vottem; wiceprezes: Dudek Jerzy.

Sekretarz: Wiśniewski Stanisław, Rue Criox Jouette, 41, Vottem; zast. sekr.: Cieczko Mieczysław.

Skarbnik: Turek Karol; zast.: Stryczek Stanisław.

Komisja Rewizyjna: Dudek Józef, Meller Jan i Pak Roman.

Chorąży: Wardęga Stefan; asystenci: Stojczek Stanisław i Wiśniewski Stanisław.

Uprasza się wszelką korespondencję kierować na adres sekretarza.

—:-:—

WATERSCHEI. — Zarząd **Koła Polek** na rok 1952. Honorowa członkini Stanisława Szymańska — prezeska: Bronisława Woźniakowa; zast.: Irena Robenkowa — sekr.: Maria Mikołajczykowa; zast.: Otylia Nowakowa — skarb.: Franciszka Wojtkowiakowa; zast.: Maria Paluszkiewiczowa — rew. kasy: Urbańska Anastazja ze Stasiakową Marią — sztandarowa: Mikołajczykowa M.; asystentki: Maria Frąckowiakowa i Matejowa Anna.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres sekretarki: Mikołajczyk Maria, Waterschei, Cenetiurlann 155 Genk. Belgique.

Wiadomości z HOLANDII

Z Polskiej Misji Katolickiej w Holandii otrzymaliśmy następujący apel:

Drogi Rodaku!

W tym roku przypada 5 lat istnienia Polskiej Misji Katolickiej w Holandii. Powstanie jej spowodowane zostało wielką troską o dusze wychodźców.

Od początku swego istnienia rozwinęła Polska Misja Kat. żywotną pracę duszpasterską nad Polakami od lat kilkunastu już tu osiadłymi i świeżo napływającymi po wojnie. — Ciągłość i regularność nabożeństw w poszczególnych koloniach, splendor tych nabożeństw, coroczne rekolekcje Wielkopostne a nieraz i Adwentowe, wykłady i odczyty z dziedziny religijnej, święta religijne i obchody narodowe, stały kontakt duszpasterski, wizytacja kanoniczna J.E. ks. biskupa Protektora, pielgrzymki do Rzymu i Lourdes, zaspakajały w ciągu tego czasu żywotne potrzeby duchowe. Nikt więc chyba z Rodaków nie będzie kwestionował pożytku, korzyści i konieczności istnienia tej placówki. Jednak ta zasłużona instytucja napotyka już od pewnego czasu na poważne trudności finansowe, zwłaszcza po rozwiązaniu Komisji Biskupiej dla cudzoziemców. Dotychczas radziliśmy sobie własnymi siłami, obecnie jednak jesteśmy zmuszeni zwrócić się do Was, Drodzy Rodacy, z apelem o pomoc pieniężną.

O ile więc chcesz Rodaku, aby nadal istniała Polska Misja Katolicka w Holandii i należycie spełniała swe zadanie, to poprzyj ją skutecznie. Złóż ochotnie i w miarę możności swoją ofiarę na cele Polskiej Misji Katolickiej w Holandii — spełnisz podwójną powinność: katolicką i narodową.

Rektor Pol. Misji Kat. w Holandii,
O. Efrem, kapucyn

* * *

P.S. — Wszelkie ofiary przesyłać można na adres: Polska Misja Katolicka w Holandii, Breda, Schorsmolenstr. 9.

—:-:—

Ruch w porcie rotterdamskim

ROTTERDAM. — W r. 1951 zawinęło do portu w Rotterdamie 13.709 statków o łącznej pojemności 23 milionów 168 tys. 978 ton, wobec 12.883 statków (20 milionów 419 tys. 334 ton) w r. 1950. Przynależność państwowa tych statków była następująca: było 5.137 statków holenderskich, 2.259 brytyjskich, 1.723 niemieckich, 867 szwedzkich, 847 norweskich, 495 amerykańskich, 437 francuskich, 374 duńskich, 260 włoskich, 231 panamskich, 169 fińskich, 163 greckich, 77 hiszpańskich, 74 polskich, 63 belgijskich, 59 jugosłowiańskich, 48 liberyjskich, 45 statków należących do Hondurasu, 35 sowieckich, 34 indyjskich, 30 brazylijskich, 28 argentyńskich, 29 tureckich, 28 costaryckich, 24 kanadyjskich, 21 islandzkich, 20 marokańskich, 15 izraelskich, 13 szwajcarskich, 11 tunizyjskich, 11 poł.-afrykańskich, 8 irlandzkich, 5 chilijskich, 3 chińskie, 3 rumuńskie, 2 irańskie i 2 egipskie.

WYŚCIG POPRZEZ OCEAN

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 48)

Piękna niespodzianka! Kto mu przysyła tak wspaniały podarunek?

Kapitan Björn, przechylony przez balustradę, ujmuje koszyk i rozmyśla z wdzięcznością. A oto i kartka! „Najserdeczniejsze pozdrowienia dla dzielnego kapitana Nilsa Björna od norweskiej misji"...

— A więc znajdują się rodacy tu na wyspie i już słyszeli o mnie? — myśli Nils do głębi wzruszony.

Żywo dziękuje krajowcowi i daje mu sowity napiwek. Ten oddalając się szczerzy zęby i powiada:

— Melon nadziewany... Bardzo dobra rzecz...

Kapitan Björn spieszy się, gdyż na wieczór zapowiedziany jest mały festyn, który urządza garstka mieszkających na wyspie Europejczyków. Zanosi więc szybko kosz do kuchni, ale melon kładzie na „miejscu honorowym", na stole w swej kabinie.

Wychodząc ode drzwi rzuca nań jeszcze wdzięczne spojrzenie i udaje się na ląd.

W pięknym gaju rozbrzmiewa muzyka gitar. Nasi marynarze przyjmowani są przez organizatorów festynu ze wzruszającą serdecznością. Poznali się już wszyscy. Płyną pogawędki o przygodach, snują się plany na przyszłość... Czas szybko mija.

Przyszedł na festyn i Larry. Zrozumiałe, że zabawa go nie wiele zajmuje. Inne myśli chodzą mu po głowie. Trzymając się najczęściej na uboczu, nie może opanować się, by nie spoglądać od czasu do czasu na zegarek.

Dochodzi godzina siódma...

— A więc już za niedługo... — rozmyśla Larry, lubując się w obrazie zbliżającego się sabotażu.

W tym samym czasie pomocnik kapitana Nilsa sprząta jego kabinę. Popatrzył obojętnie na melon, nie zatrzymując się. Nagle w jednej chwili, gdy przechodzi obok stołu, słyszy tykanie zegara...

— Cóż to takiego? Czyżby zegar ścienny? — zastanawia się i nadsłuchuje. — Nie, głos dochodzi skąd inąd.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pod znakiem gier o Puchar Piłkarski Francji

Walory i ostatnie osiągnięcia szesnastki udziałowców

Nicea—Nimes. — Gra odbędzie się na stadionie miejskim w Marsylii. Zapowiada się jako wielka atrakcja dnia, jako najważniejsze spotkanie niedzieli. Nikogo przeto nie zdziwi, gdy rekord widzów na boisku marsylskim zostanie pobity w bieżącym sezonie.

Ogół sportowców ciekawi jednak wynik, ta wielka niewiadoma każdego spotkania. Tym większa niewiadoma, że gry o Puchar z nielicznymi wyjątkami, kończą się wynikami wprost nieoczekiwanymi. Tak może też być w Marsylii, w której Nîmes, mimo przegranej ubiegłej niedzieli z Sète, może wyeliminować mistrza Francji i leadera grupy I, z dalszych rozgrywek.

Lille—Marsylia. — Spotkanie zostało naznaczone do Bordeaux, które uchodzi za miasto sportowo wyrobione, w którym każde ważne spotkanie może liczyć na wielki udział widzów. Kibiców z zachodu czeka przeto wielka gra, z której, o ile nie zajdzie niespodzianka, zwycięsko winna wyjść drużyna Lille.

Rennes—Strasbourg w Paryżu w Parc des Princes zapowiada grę równorzędną między zespołami, które grają ze zmiennym szczęściem. Drużyna alzacka, która wszystko postawiła na gry pucharowe, może uchodzić za faworyta meczu.

Ubiegłej niedzieli w grach o mistrzostwo Francji, strasburczycy uzyskali wynik nierozstrzygnięty z Racingiem paryskim, Rennes zaś pokonało Lyon 2:0, z którym Strasburg wygrało w grze o Puchar 6:1,

Na meczu Rennes — Strasburg kończą się gry między drużynami I Ligi zawodowej. Przechodzimy zatem do innej dziedziny, mianowicie do gier, raczej pojedynku zespołów I Ligi z drużynami II Ligi.

Bordeaux — Stade Français Paryż. — Zespół Bordeau ma największe szanse na zdobycie mistrzostwa grupy. Narazie zajmuje w tabeli drugie miejsce z jednym punktem mniej od Nicei, ale również jednym meczem mniej rozegranym od drużyny z nad Wybrzeża Lazurowego. Drużyna pokonała ubiegłej niedzieli mistrza Szampanii i w grze wykazała tak wielki dynamizm, że trudno będzie prawdopodobnie paryskiemu zespołowi, mimo że jest pierwszy w swej grupie, uchronić się przed porażką. Gra odbędzie się w Nantes.

R. C. Paryż — Monaco w Tuluzie winno przynieść zwycięstwo paryżanom.

Trzy dalsze mecze, to gry **zawodowców z amatorami.**

Sochaux — Roche la Molière. — Drużyna Sochaux, mimo że jest zespołem I Ligi zawodowej, nie powinna lekceważyć amatorów z Roche la Molière, którzy są znani z wielkiej ambicji a poza tym również z dobrej gry. Mimo wszystko, liczymy na zwycięstwo Sochaux.

Rouen — Quevilly. — Gra wyznaczona do Hawru, zapowiada wiele emocji widzom, którzy na nią pospieszą. A tych zapewne będzie dużo. Sympatycy Hawru A.C. będą bowiem chcieli zobaczyć Rouen, który wyeliminował ich pupila.

Niech jednak Rouen będzie ostrożnym. Quevilly jest drużyną „coupową" która już niejedną sprawiła niespodziankę, zwłaszcza gdy grać jej trzeba było przeciw zawodowcom.

Ubiegłej niedzieli drużyna grała ze zmiennym szczęściem. Rouen przegrało w Valenciennes, Quevilly wygrało w Reims Wynik nierostrzygnięty jest możliwy. W perspektywie zatem jeszcze druga gra.

Valenciennes — Saint Quentin. — Drużyny spotkają się w Roubaix, na tym boisku, na którym ubiegłej niedzieli derby Północy Roubaix — Lille, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Nie będzie to pierwszy kontakt obu zespołów w grze o Puchar. Drużyny walczyły ze sobą w roku 1949 w Lille. Wówczas zawodowcy wygrali 4:1.

Drużyna St. Quentin nie jest jednak miękkim zespołem. W Division d'Honneur Nort-Est zajmuje narazie drugie miejsce, mając 3 punkty mniej od leadera (Saint Maxence), jednak również trzy gry mniej rozegrane niż drużyna prowadząca w grupie. Wysokie zwycięstwo (7:2), jakie ubiegłej niedzieli odnieśli amatorzy w meczu z Epernay, świadczy o ich dobrej postawie i doskonałej formie. Mimo, że Valenciennes zajmuje w II Lidze zawodowców czwarte miejsce, nie przypuszczamy, by łatwo zakwalifikowało się do ćwierfinału.

Wyciąg i zachować **Wyciąć i zachować!**

Kalendarz drugiej serii rozgrywek mistrzowskich P. Z. P. N.

(W nawiasach wyniki z pierwszej serii)

Niedziela, 17 lutego 1952 r.

„Unia" Bruay — „Polonia" Mazing. (2-1)
„Fortuna" Bethune — „Rapid" Lens (2-1)
„Olimpia" Divion — „Wisła" H.-Coup. (3-2)
„P.K.S." Auchel — „Diana" Lievin (3-1)
„Fortuna" Haillicourt wolna.

Niedziela, 24 lutego 1952 r.

„Fortuna" Haillic. — „Olimpia" Div. (1-1)
„Rapid" Lens — „P.K.S." Auchel (0-2)
„Diana" Lievin — „Polonia" Mazing. (0-0)
„Wisła" H.-C. — „Fortuna" Bethune (1-5)
„Unia" Bruay wolna.

Niedziela, 2 marca 1952 r.

„Unia" Bruay — „Rapid" Lens (0-0)
„Olimpia" Divion — „Polonia" Maz. (4-0)
„Wisła" H.-C. — „Fortune" Haillic. (2-1)
„P.K.S." Auchel — „Fortuna" Bethune (4-1)
„Diana" Lievin wolna.

Niedziela, 9 marca 1952 r.

„Diana" Lievin — „Fortuna" Bethune (3-1)
„Rapid" Lens — „Wisła" H.-C. (2-1)
„Unia" Bruay — „P.K.S." Auchel (1-7)
„Fortuna" Haillic. — „Polonia" Maz. (2-3)
„Olimpia" Divion wolna.

Niedziela, 16 marca 1952 r.

„Olimpia" Divion — „Diana" Lievin (5-1)
„Fortuna" Bethune — „Unia" Bruay (0-3)
„Polonia" Mazing. — „Rapid" Lens (2-2)
„P.K.S." Auchel — „Fortuna" Hallic. (6-2)
„Wisła" Hersin - Coupigny wolna.

Niedziela, 23 marca 1952 r.

„Fortuna" Bethune — „Fortuna" Haill. (2-4)
„Unia" Bruay — „Wisła" H.-C. (0-7)
„Olimpia" Divion — „P.K.S." Auchel (4-0)
„Rapid" Lens — „Diana" Lievin (1-2)
„Polonia" Mazingarbe wolna.

Niedziela, 30 marca 1952 r.

„Fortuna" Haillicourt — „Unia" Bruay (2-0)
„Wisła" H.-C. — „Diana" Lievin (2-0)
„Rapid" Lens — „Olimpia" Divion (0-8)
„Polonia" Maz. — „P.K.S." Auchel (0-5)
„Fortuna" Bethune wolna.

Niedziela 6, kwietnia 1952.

„Rapid" Lens — „Fortuna" Haill. (1-2)
„Olimpia" Divion — „Fortuna Bethune (5-1)
„Diana" Lievin — „Unia" Bruay (0-6)
„Wisła" Hersin-C. — „Polonia" Maz. (1-2)
„P.K.S." Auchel wolny.

Niedziela 20 kwietnia 1952.

„Diana" Lievin — „Fortuna" Haill. (0-7)
„Unia" Bruay — „Olimpia" Divion (3-3)
„P.K.S." Auchel — „Wisła" Hersin-C. (4-4)
„Fortuna" Bethune — „Polonia" Maz. (1-1)
„Rapid" Lens wolny.

Kluby „Kurier" Harnes i „Gwiazda" Bully zawiadomiły władze związkowe, że z powodu braku graczy nie mogą brać dalszego udziału w bieżącym sezonie. Klub „Wicher" Houdain nie odpowiedział dotychczas na ostatni komuniakt P.Z.P.N.'u. Gdyby jednak miał zamiar brać dalszy udział w rozgrywkach, to do jego dyspozycji będzie klub wolny w daną niedzielę. Ażeby jednak umożliwić normalny przebieg bieżącego sezonu, wszelkie gry z „Wichrem" Houdain będą miały charakter przyjacielski i nie będą uwzględnione w tabeli. W myśl uchwały ostatniego zebrania P.Z.P.N.u, wszelkie wyniki osiągnięte z klubami, które wycofały się z rozgrywek, zostaną unieważnione i nie uwzględnione w tabeli.

Dokładna tabela po ukończeniu pierwszej serii rozgrywek i opracowana na podstawie powyżej podanych wyników, jest następująca.

Tabela

Olimpia Divior	8	14	33— 8
P.K.S. Auchel	8	13	31—13
Fortuna Haillicourt	8	9	21—15
Unia Bruay	8	8	15—20
Wisła Hersin	8	7	20—17
Polonia Mazingarbe	8	7	9—17
Fortuna Béthune	8	5	13—22
Diana Liévin	8	5	7—25
Rapid Lens	8	4	7—19

Uwaga! Wszelkie reklamacje w sprawie powyżej podanego kalendarza gier powinne być nadesłane na adres prezesa związku: rue Augustine Gerard à Loison sous Lens, przynajmniej osiem dni przez wyznaczoną datą.

Kaczmarek Stefan
przew. W.G. i D.
Surma Stanisław
prezes P.Z.P.N.-u

Najlepszy sportowiec Francji w 1951 r.

Został nim rugbista Puig-Aubert. „Mistrz mistrzów" otrzymał przy tej okazji piękny przedmiot artystycznie wykonany. Przy przekazaniu jego uczestniczyli liczni przyjaciele mistrza.

Na zdjęciu od lewej ku prawej: Raymund Dot (gimnastyk), Puig-Aubert, poprzedni mistrz mistrzów, lekkoatleta Thiam Papa Gallo, pływak Jan Boiteaux.



(Foto: Record

20 etapów – 3879 km i 3 dni odpoczynku

przewiduje program wyścigu dookoła Włoch w b. r.

Mediolan. — W tym roku odbędzie się 35-ty wyścig kolarski dookoła Włoch, popularnie zwany „Giro d'Italia". Program jego został ostatecznie zestawiony i uzgodniony. W Mediolanie, stolicy włoskiego kolarstwa przystąpiono przeto do przygotowań w związku z wyścigiem.

Impreza, organizowana przez dziennik sportowy „Gazette dello Sport", odbędzie się w dniach od 17 maja do 8 czerwca. Obejmować będzie 3.879 km rozłożonych na 20 etapów Te będą następujące

17 V. Mediolan — Bolonia 226 km
18 V. Bolonia — Montecatini 199 km
19 V. Montecatini — Sienna 204 km
20 V. Sienna — Rzym 21 km
21 V. Odpoczynek w Rzymie
22 V. Rzym — Ostia — Rzym (na czas) 60 km
23. V. Rzym — Neapol 224 km
24 V. Neapol — Roccaraso 140 km
25 V. Roccaraso — Ankona 258 km
26 V. Ankona — Riccione 219 km
27. V. Riccione — Wenecja 258 km
28. V. Odpoczynek w Wenecji
29. V. Wenecja — Bolzano 280 km
30 V. Bolzano — Bergamo 225 km
31 V. Bergamo — Como 161 km
1 VI Bellagio — Como — Brunate (na czas) 37 km
2 VI Como — Genua 260 km
3 VI Genua — San Remo 144 km
4 VI Odpoczynek w San Remo
5 VI San Remo — Cuneo 163 km
6 VI Cuneo — St-Vincent 183 km
7 VI St-Vincent — Pallanza 291 km
8 VI Pallanza — Mediolan 133 km

Mistrz Francji w „cyclo-cross"



(Archiwum)

Ubiegłej niedzieli odbył się w Limoges wyścig kolarski na przełaj o mistrzostwo Francji. Wygrał wyścig R. Rondeaux, widoczny na zdjęciu.

Jak z podanego programu wynika, kolarze będą korzystać z trzech dni odpoczynku.

Przyglądając się etapom na mapie dostrzeżemy, że trasę możemy podzielić na cztery części. — Część pierwsza prowadzi z Mediolanu do Rzymu. Etapy są stosunkowo długie, jednak w terenie płaskim. Trasa ta obejmuje 843 km i 4 etapy.

W II części mamy 6 etapów, w czym jeden na czas. Trasa obejmuje 1.159 km. Uważa się ją za najtrudniejszą. Jest górzysta. Część ta kończy się na etapie Riccione — Wenecja, w której następuje odpoczynek.

Część trzecia, wysokogórska, prowadzi przez tradycyjne Dolomity ze szczytami Falzare (2.105 m), Pordoi (2.239) i Stella (2.214 m). Kolarze przejadą przez Mediolan w drodze na Riwierę włoską, skąd w drodze powrotnej rozpocznie się część IV.

Ostatnia część obejmująca 4 etapy będzie tak jak trzecia, najeżona wysokimi szczytami, z których najtrudniejszymi do zdobycia będą: Szczyt św. Bartolomeusza i Nawa po stronie włoskiej, szczyt wielki św. Bernarda (2.473 m) i Simplon (2.008 m) po stronie szwajcarskiej.

Przejazd przez ostatnie dwa szczyty odbędzie się po raz pierwszy w historii „Giro".

Nowe Zarządy Towarzystw

CALONNE-RICOUART. — **Zarząd Tow. Polek Wanda na rok 1952:**

Prezeska: Marta Gabryelczyk, 60, rue d'Arras — sekretarka: Walentyna Canas, 24, rue de Lillers — skarbniczka: Zofia Firlej — skarbniczka kasy pośmiertnej: Stanisława Olejniczak — sztandarowa: Wiktoria Banas — asystentki: Maria Firlej, Cecylia Sułek — rew. kasy: Maria Kura, Władysława Grzelakowska.

CALONNE - LIEVIN. — **Zarząd Towarzystwa św. Józefa:**

Prezes: Kwasigroch Paweł, rue Edmond 2 — wiceprezes: Pietrzak Jan — sekretarz: Ludwiczak Marcin, rue Copernic 9 — zast.: Maćkowiak Edmund — skarbnik: Ratajczak Paweł, rue Newton, 23 — zast.: Hochmann Marcin — komisja rewizyjna: Hebel i Wąsikowski.

DECHY - GUESNAIN - SIN-le-NOBLE. — **Zarząd Tow. Polek im. Dąbrówka:**

Prezeska: p. Obecna Maria, Dechy, Allée C nr 3 — zast.: Skorupkowa — sekretarka: Glinkowska Pelagia, Dechy, Allée C nr 28 — zast.: Włodarczykowa — skarbniczka: Bieganska Agnieszka, Dechy, Allée F, nr 1 — zast.: Walkowska — skarbniczka kasy pośmiertnej: Deba Helena — rew. kasy: Górna, Wawrzyniąkowa — chorążna: Twardowska — asystentki: Kubierska, Pawłowska.

Podaje się do wiadomości, iż rocznica Towarzystwa odbędzie się dnia 27 kwietnia.

GIRAUMONT. — Dnia 6 stycznia 1952 r. odbyło się walne zebranie **Bractwa Żyw. Róż. Matek** w Giraumont. Skład zarządu na rok 1952:

Prezeska: Gracz Jadwiga, rue des Employés, Giraumont — wiceprezeska: Balus Magdalena — sekretarka: Junak Maria, Cité de la Mine 39, Giraumont — zast.: Szulikowska — skarbniczka: Wiśniewska Helena, Giraumont Cité — komisja rewizyjna: Iwankowska Henryka, Lupińska Helena i Grabowska Rozalia — chorążna: Chrebor Katarzyna — asystentki: Balus Magdalena i Grabowska Rozal'a.

Pani Wilk Kazimiera wybrana zosta'a prezeską honorową Bractwa.

HARNES. — **Zarząd Ko'a śpiewu „Jedność":**

Prezes: Szulc Stanisław — zast.: Szulc Józef — sekretarz: Pogodała Reinold — zast.: Banach Kazimierz — skarbnik: Czajkowski Teodor — zast.: Napierała Franciszek.

Korespondencję należy kierować na adres prezesa: Szulc Stanisław, 54, rue de Lens, Harnes (P.-de-C.).

HERSIN-COUPIGNY. — **Zarząd Tow. Gimn. Sokół na rok 1952:**

Prezes: Wolski Franciszek, rue de Vicq 24 — 1 wiceprezes: Fontowicz Józef — 2 wiceprezes: Tkaczyk Maksymilian — sekretarz: Ratajczak Edmund — zast.: Kopiejewski Józefat — skarbnik: Maćkowiak Bolesław — zast.: Snella Stanisław — naczelnik: Kopiejewski Józefat — gospodarz: Stiller Roman — bibliotekarz: Tylicji Antoni — chorąży: Maćkowiak Bolesław — zast.: Snella Stanisław — komisja rewizyjna: Adam Leon, Majda Władys'aw i Bachorz Wojciech.

Wszelką korespondencję prosi się nadsyłać na ręce prezesa.

HERSIN-COUPIGNY. — **Zarząd K.S.M.P. męskiej na rok 1952:**

Prezes: Szubert Jan, 114, Boulevard, Cité 10 — zast.: Kurzawa Bernard — sekretarz: Rosa Jan, 18 Boulevard, Cité 10 — zast.: Kurzawa Wiktor — skarbnik: Bukowski Józef — zast.: Popławski Henryk — Komendant: Piątkowski Henryk — rew. kasy: Klarczyk Józef i Kurzawa Wiktor — chorąży: Wandolski Franciszek — zast.: Nowak Teodor i Gorgo'ewski Edward.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

JEANNE D'ARC-CITE. — **Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych:**

Prezes: Matuszewski Jan, 13-bis, rue de Lens — zast.: Chudy Walenty — sekretarz: Sasal Józef, 25, Rue de Poitiers — zast.: Gronkowski Bolesław — skarbnik: Paluszkiewicz Ignacy — zast.: Dziaduszko Michał — chorąży: Woźniak Franciszek — asystenci: Brzostowski Ignacy i Kupczyk Stanisław — członek zarządu: Cichocki Stanisław — rew. kasy: Gibała Czesław i Wolsztyński Franciszek — członek honorowy: Cichocki Stanisław.

Korespondencję prosimy adresować do prezesa lub sekretarza.

LIBERCOURT. — **Nowy zarząd Tow. Polek „Wanda" na rok 1952:**

Prezeska: Kałużniak Pelagia, 145, Cité Bois de Libercourt (P-de-C) — zast.: Kryjom Czesława — sekretarka: Bąbol Maria, Cité de la Faisanderie, Allée des Sarcelles, 12, Libercourt — zast.: Ciesielska Bolesława — skarbniczka: Poślednik Zofia, Cité Bois de Libercourt, Libercourt (P-de-C) — kasa pośmiertna: Staśkiewicz Maria — sztandarowe: Nawrocka Marta, Gawrońska i Bakowa.

Wszelką korespondencję uprasza się przesyłać na adres prezeski lub sekretarki.

MACOU-CONDE. — **Zarząd Koła Polek im. Marii Konopnickiej:**

Przewodnicząca: Bielawska Rozalia — sekretarka: Gogol Jadwiga — skarbniczka: Florkowska Maria — zast. przew.: Fabrowska Maria — zast. sekr. :Wasilewska Genowefa — zast. skarb.: Dąbrowska Władysława — rew. kasy: Magola Antonina i Nowacka Wiktoria — kasa pośmiertna, skarbniczka: Twardowska Franciszka — nauczycielka do gier z dziećmi: Magda Antonina i Fabrowska Maria.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce prezeski, rue Florent Guillain, nr 25 lub sekretarki: Gogol Jadwiga, rue Gras Boeuf.

MARLES-les-MINES. — **Zarząd Towarzystwa Kat.-Oświatowe** Marles les Mines na rok 1952:

Prezes: Dominikowski Kazimierz, 18, rue de Dunkerque, Marles les Mines — sekretarz: Krzyzosiak Sylwester, 38, rue de Dunkerque Marles les Mines — skarbnik: Pazdaj Walery — zast. prezesa: Jozewowski Kazimierz — zast. sekretarza: Hercka Edward — zast. skarbnika: Krawczyk Władysław — bibliotekarz: Swysz Jan — referent oświatowy: Wiatr Antoni — gospodarz: Niewiedziała Stefan — rew. kasy: Drożdzyński Wojciech, Dąbrowski Alfons, Wachowski Ignacy.

Wszelką korespondencję lub zaproszenia należy przesyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

METZ. — Dnia 19 stycznia odbyło się walne zebranie **Chóru Kościelnego im. Moniuszki.** Skład zarządu na rok 1952.

Prezes: Krzyszton Władysław, 54, rue Mazele; zast.: Kowalska Janina; sekretarz: Salamon Alfred, 5, rue du Cambout; skarbniczka: Marzec Czesława, 33 rue du Pontiffroy; zast.: Głinowa Cecylia; komisja rewizyjna: Mieloszyńska, Jaskulska i Buttnerowa; dyrygent: Kowalski Roman, 12, rue St. Charles.

METZ. — Dnia 27-go stycznia odbyło się walne zebranie **Koła S.P.K. — Grenad.** Skład zarządu na rok 1952.

Prezes: Krzyszton Władysław, 54, rue Mazele — Metz; zast.: Jaskulski Maksymilian; sekretarz: Salamon Alfred, 5, rue du Cambout — Metz; skarbnik: Kowalski Roman, 12, rue St. Charles — Metz; chorąży: Zych Aleksander; komisja rewizyjna: Maszczyk Józef z Knutange, Szalski Julian i Bozych Michał z Metzu.

METZ. — Dnia 10 lutego 1952 r. odbyło się walne zebranie **Komitetu Towarzystw Miejscowych w Metzu.** Skład zarządu na rok 1952:

Prezes: Krzyszton Władysław, 54, rue Mazel'e, Metz — wiceprezes: Augustyniak Adam 85, Cité St. Paul Ars s. Mos. — sekretarz: Salamon Alfred, 5, rue du Cambout, Metz — zast.: Zych Aleksander, 13, En Vincentrue, Metz — skarbniczka: Mieloszyńska Jadwiga 1, rue du Pontiffroy, Metz — zast.: Zychowa — komisja rewizyjna: Jaworski i Kurek.

OSTRICOURT. — **Zarząd Ko'a Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny:**

Prezeska: Kaczmarek Magdalena, Foretet nr 140 — zast.: Wichłać Maria — sekretarka: Szymanek Agnieszka, Foretet nr 110 — zast.: Szymanek Zofia — skarbn'czka: Noje Maria, Entre les Bois, nr 148 — zast.: Lis Julianna.

PONT-DE-LA-DEULE i ASTURIES. — Nowy zarząd **Bractwa Matek Różańca Żyw.** na rok 1952.

Prezeska: Wielgoszowa Stanisława, rue Dorton 15 Auby-Asturies; zast.: Szyszkowa Pelagia — sekretarka: Frąszczakowa Pelagia, rue Marat, 42 Auby-Asturies; zast.: Andrysiakowa — skarbniczka: Pachurkowa Franciszka; zast.: Susowa Janina — chorążne: Lewandowska Maria; zast.: Małolepsza Jadwiga; asystentki: Sowińska Katarzyna i Kruślińska Genowefa; zst.: Andrysiakowa i Kwaśniewska — rew kasy: Zybałowa Konstancja i Gutzoritowa Leokadia.

Wsze'ką korespondencję uprasza się nadsyłać do prezeski lub sekretarki

ROUBAIX. — **Oddział Z.U.P.R.O.** w Roubaix (Nord) odbył 3 lutego 1952 roku w sali Domu Polskiego przy 128-ter, Grand'Rue w Roubaix (Nord), swe walne zebranie. Walnemu zebraniu przewodniczył delegat Z. G., sekretarz generalny Z.U.P.R.O. we Francji kol. Pohl Artur z Lille. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi Oddziału, nowy przedstawia się następująco:

Prezes: Kulig Wojciech — wiceprezes: Murczak Franciszek — sekretarz: Mazurkiewicz Jan — zastępca sekretarza: Jesiołkowski Jan — skarbnik: Wierzbicki Jarosław — zastępca skarbnika: Lisewski — gospodarz: Witkowski — zastępca gospodarza: Wyrozumski — komisja rewizyjna: Łachański przewodniczący, Marek i Nowakowski, członkowie — sąd koleżeński: Pakura Alfons, przewodniczący, Zacharek i Ferenc, członkowie — chorąży: Kuklewicz — zastępca chorążego: Skalko.

Adresy członków zarządu są następujące:

Prezes: M. Kulig Wojciech, 34, rue des Bons Enfants, Wattrelos (Nord) — sekretarz: M. Mazurkiewicz Jan, 33, rue des Quatres Ormeaux, Wasquehal (Nord) — skarbnik: M. Wierzbicki Jarosław, 65, Bld de Paris, Roubaix (Nord).

ROUBAIX. — **Zarząd Koza P.S.L. Roubaix** — Dnia 2 lutego br. koło P.S.L. odbyło swe roczne walne zebranie, na którym został wybrany następujący zarząd na rok 1952:

Prezes: Zamorski Antoni, 42, B'ld Belfort w Roubaix — 1 wiceprezes: Nowacki Józef, — 2 wiceprezes: Osiński Stanisław — sekretarz: Silbert Tadeusz, 43, rue de la Roudelle Roubaix — zast.: Rachula Henryk — skarbnik: Holwek Jan zast.: Godlewski Antoni — rewizorzy kasy: Lewandowski Zygmunt, Kulig Wojciech i Bartniak Eugeniusz — gospodarz: Nalazek Witold — kierownik oświaty: Holwek Jan — sąd koleżeński: Kulig Wojciech, Nowacki Józef i Bilut Józef

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce prezesa: Zaworski Antoni, 42, Bld de Belfort, Roubaix.

WAZIERS. — **Zarząd Tow. Hodawców „Dobry Chów"** na rok 1952.

Prezes: Podeszwa Jan Cité Notre Dame Allée D nr. 42; zast.: Ćwikliński Ignacy; sekretarz: Pawliński Józef, Clochette, rue Lalo nr. 20 Douai; zastęp.: Kowalczuk Edward; skarbnik: Grabka Jan, Cité H nr. 46; zast.: Adamiec Rudolf; gospodarz towarzystwa: Świder Stanisław.

TROYES (Aube). — **Zarząd P.S.L.**

Prezes: Smoliński Edmund (ponownie) — sekretarz: Okupny Stanisław — skarbnik: Sass Maria — zast. prez.: Baran Karol; zast. sekr.: Polak Mikołaj — chorąży: Kołakowski Stefan (ponownie) — kom. rew.: Niedoszytko Mikołaj (przewodniczący); Gładysz Jan; Maślak Jan.

Korespondencję uprasza się nadsyłać na adres prezesa: Smoliński Edmund, 39, rue Michelet, Troyes, lub na adres sekretarza: Okupny Stanisław, 14 rue F, Genti, Troyes.

TROYES (Aube). — W dniu 9 lutego br. odbyło się walne zebranie orkiestry polskiej w Troyes, na którym został wybrany zarząd na rok 1952. Prawie wszyscy dotychczasowi członkowie zarządu zostali wybrani ponownie przez aklamację. Skład Zarządu orkiestry polskiej w Troyes przedstawia się następująco:

Prezes honorowy: Makowski Henryk — prezes: Łuczkiewicz S., 18, rue Michelet, Troyes — wiceprezes i drugi zastępca dyrygenta: Żółtowski St. — sekretarz i dyrygent: Surowy K., 11, rue de la Brûlé, Troyes (Aube) — zast. dyrygenta i skarbnik: Leśniczek Marian — zastępca sekretarza: Wawrzyniak Józef — zastępca skarbnika: Zawiślak Albert — gospodarz: Trojanowski Jan — komisja rewizyjna: przewodniczący: Juszczak Antoni — członkowie Kacperowski Wł. i Siodoś Jan.

Wobec coraz więcej krążących pogłosek w Troyes jakoby orkiestra polska należała do jednego z Tow. Polskich w Troyes, zarząd orkiestry informuje Polonię w Troyes i okolicy, że orkiestra polska w Troyes była, jest i pozostanie niezależną.

VILLERS - St. PAUL. — **Zarząd Zjednoczenia Katolickiego:**

Prezes: Sobusiak Antoni — sekretarz: Luter Stanisław — skarbnik: Rzepka Andrzej — rew. kasy: Kmiecik Władysław i Sidor Jan — gospodarz: Sobusiak — biliotekarz: Rzepka.

Czytelnicy, którzy chcą korzystać z biblioteki, winni się zwracać do p. Rzepki.

Zebrania będą się odbywać co drugą niedzielę miesiąca. Sympatycy mile widziani.

VIEUX CONDE. — **Zarząd Tow. Polek im. Król. Jadwigi, na rok 1952.**

Prezeska: Parolnik Maria (ponownie), rue Jean Jaures 65; zast.: Owczarek Anna — sekretarka: Skrzypniak Marianna (ponownie), rue Cernay, W. Condé; zast.: Marczak Władysława — skarbniczka: Dembczyńska Jadwiga (ponownie), zast.: Szymańska Joanna — rew. kasy: Przyby'ska Leokadia i Paprocka Maria.



Wieści z Polski

LUTY
22
Piątek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6.50	17.20	5.26	13.20

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Piotra, Damiana
Pojutrze: Macieja

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku fr.	3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr.	1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr.	840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Widzimy, jak powoli płyną u nas na Wychodztwie składki na tak potrzebne cele dobroczynne, by ulżyć nędzy starców, kalek i chorych.

Wśród Wychodztwa Polskiego i katolików w Stanach Zjedn., które jest znacznie bogatsze od europejskiego, składki takie płyną znacznie obficiej. Z pism polskich dowiadujemy się, że niemal w każdej parafii katolickiej w Chicago istnieje dobroczynne towarzystwo św. Wincentego à Paulo. W roku ub. towarzystwa te zebrały wśród siebie 125 000 dol. na cele dobroczynne, razem z parafiami katolickimi innych narodowości, wśród których jednak parafie polskie zajmują naczelne miejsce.

Działa ponadto w polskiej grupie katolickiej setki księży i sióstr zakonnych, którzy pracę swą oddają niemal bezinteresownie na cele dobroczynne.

Na dzień 1 grudnia ub. roku, w instytucjach opiekuńczych diecezji chicagoskiej było 5 082 dzieci, z czego na domy opiekuńcze przypadało 3 081, w sierocińcach 1659 i w przytułkach 342, z których można dzieci adoptować.

Z 123 kolegiów katolickich Stanów Zjedn. wychodzi rocznie 44 tys. młodych studentów. W szkołach średnich katolickich jest ok. pół miliona chłopców i dziewcząt. W zakładach dobroczynnych jest około 55 000 ułomnych fizycznie chłopców i dziewcząt i 34 000 dziewcząt kształci się na przyszłe pielęgniarki.

W szpitalach katolickich w U.S.A. znajduje się przeszło cztery miliony pacjentów.

Antena telewizji francuskiej zagrożona zawaleniem



(Foto: Record)
Antenie telewizji francuskiej w Paryżu grozi zawalenie na sąsiednie domy. Naokoło słupa wzniesiono rusztowania w celu umocnienia go

Czwarta ekspedycja francuska na Himalaje

LYON. — Nowa, czwarta ekspedycja francuska przygotowuje obecnie swój wyjazd w Himalaje. Ekspedycja ta ma wyjechać w kwietniu z Francji do Indyj. Ma ona jakoby zamiar zbadać okolicę Garhwall, dotychczas nieomal nieznaną.

Procesy paryskie a procesy warszawskie

Nie ma nieomal tygodnia, w którym w Warszawie nie zapadałyby wyroki śmierci na ludzi, którzy są przeciwnikami ustroju komunistycznego i dlatego są likwidowani. Zanim się ich sądownie zamorduje robi się z nich „szpiegów", „zdrajców" i t. d. na mocy zeznań świadków przyprowadzanych z więzienia.

Biada jednak każdemu, który w wolnych krajach Europy zachodniej usiłuje w obronie własnej demaskować oszczerstwa komunistyczne. Pisma komunistyczne nie czekając na wyrok lżą go od „zdrajcy", „szpiega" itd, a proces nazywa się procesem „prowokacyjnym". Oto próbka, jak informuje krajowa prasa reżimowa o procesie paryskim pod tytułem: „Prowokacyjny proces w Paryżu przeciwko postępowym pisarzom francuskim".

„Po kilkudniowej przerwie odbyła się kolejna rozprawa w prowokacyjnym procesie o „obrazę czci", wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim: Renaud de Jouvenel, autorowi książki p. t.: „Międzynarodówka zdrajców" oraz Andre Wurmserowi, autorowi przedmowy do tej książki.

Renaud de Jouvenel złożył deklarację, w której zdemaskował prowokacyjne cele procesu.

„Tytuł „Międzynarodówka zdrajców" — podkreślił z naciskiem Renaud de Jouvenel — jest w pełni usprawiedliwiony. Książka moja obrazuje akcję osobników, usiłujących zniszczyć swe ojczyste kraje i wtrącić je w niewolę za pomocą wszelkich możliwych zbrodniczych środków. Osobnicy ci nie reprezentują swych krajów i są przez swe narody potępieni.

„W dalszym ciągu swej deklaracji Renaud de Jouvenel scharakteryzował poszczególnych autorów skargi itd. itd.

„W świetle zeznań „oskarżycieli" zarysowały się z całą wyrazistością ich sylwetki, jako zdrajców, szpiegów i wrogów pokoju. Przeplatali oni swe wypowiedzi licznymi oszczerczymi wypadami przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej".

* * *

W taki oszczerczy sposób gangsterzy zza żelaznej kurtyny informują czytelników w Polsce, nie czekając wyroku. Za podobne metody wobec redaktora „Narodowca" paryska „Gazeta Polska" skazana została przez sąd paryski na 50 tys. fr. grzywny i 300 tys. franków odszkodowania, „Gazeta Polska" milczy jednak o wyroku jak zaklęta!

Kara śmierci za podglądanie produkcji huty

Katowice. — Wyroki śmierci, które zapadły tutaj są oczywistym morderstwem, gdyż zapadły za drobne stosunkowo rzeczy. Przyprowadzony z więzienia — czyli dostawiony przez bezpiekę — świadek Gorzelik zeznał wedle krajowych pism reżimowych, że osk. Marszałek w grudniu 1951 r. zaprosił go do swego mieszkania na libację. Marszałek pokazał świadkowi zwitki banknotów dolarowych, specjalne aparaty fotograficzne mniejsze od pudełka zapałek, mikrofilmy ukryte w maszynce do golenia, fałszywe dokumenty niemieckie itp.

„Gorzelik zeznał następnie, że Marszałek uzyskał od niego szereg tajnych informacji, dotyczących huty, w której świadek był zatrudniony. Marszałek żądał również dokumentów dotyczących produkcji huty, które po sfotografowaniu miały być zwrócone. W czasie dalszych spotkań Marszałek otrzymał od świadka próbki różnych metali.

„**Św. Konrad Konieczny,** zatrudniony w jednej z hut śląskich, wspólnik szpiegowskiej roboty oskarżonego Wyrwasa zeznał, że Wyrwas żądał od niego dostarczenia dokumentów, wiadomości i próbek dotyczących produkcji huty. Świadek dostarczył Wyrwasowi żądane próbki metali.

„**Św. Halina Gaj** stwierdziła, że oskarżony Marszałek organizował przerzuty do Niemiec zachodnich, m. in. i jej osobistych znajomych. Świadek zeznał, że ludzie przerzuceni do Niemiec zachodnich po przejściu tam specjalnego wywiadu amerykańskiego „mieli" być wysłani z powrotem do Polski dla prowadzenia w kraju szpiegostwa i dywersji.

„**Św. Eugeniusz Kasolik** zeznał, że za pośrednictwem Haliny Gaj poznał osk. Marszałka, który miał zorganizować dla niego i jego kolegów przerzut do Niemiec zachodnich.

Św. Hubert Bogacki — kurier zagraniczny, który utrzymywał łączność między dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim a siecią szpiegowską oskarżonego Marszałka, zeznał, że do współpracy z wywiadem amerykańskim został zwerbowany przez 2 urzędników IRO w czasie gdy przebywał w punkcie dla t. zw. uchodźców w Berlinie zachodnim po ucieczce z Polski.

Świadek zeznał, że w okresie od listopada do grudnia 1951 r. kilkakrotnie przewoził z ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim do kraju — dla oskarżonego Marszałka — instrukcje szpiegowskie, zawarte w mikrofilmach ukrytych w papierosach oraz pieniądze, aparaty fotograficzne przeznaczone do wykonywania zdjęć szpiegowskich, fałszywe dokumenty oraz szereg szczelnie zapakowanych paczek.

Na czas przesłuchiwania następnych świadków oraz dalszego przesłuchiwania oskarżonych, Sąd, ze względu na „tajemnicę państwową", zarządził tajność rozprawy".

* * *

Tak brzmią sprawozdania pism reżimowych. Wiadomo, że „obrobieni" przez bezpiekę oskarżeni i świadkowie przyznają się do wszystkiego, co tylko bezpieka chce! Atoli nawet w tych podsuniętych przez bezpiekę zeznaniach, chodzi głównie o dowiedzenie się, co produkuje dana huta.

Sprawa ta nie jest na Zachodzie nigdzie tajemnicą. W reżimie warszawskim *skazuje się za to ludzi na śmierć*. Atoli nie za takie przewinienia skazano ich, ale głównie za to, że są przeciwnikami ustroju komunistycznego i dyktatury komunistycznej w Polsce. Za to morduje ich reżim warszawski.

„Szpiegostwo": 8 nowych wyroków śmierci

Wojskowe sądy reżimowe w Warszawie skazały znowu 8-miu Polaków na karę śmierci. Procesy te odbyły się w rekordowym tempie, trwały zaledwie 1 dzień. Nazwiska skazanych: Henryk Głuchowski, Wacław Korwel, Eugeniusz Falkus, Edward Długosz, Ryszard Kozubski, Wiktor Mednałek, Fr. Barbosz i Teodor Wyrwas. Prokurator oskarżył ich o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wszyscy oskarżeni „przyznali się" do winy i zeznali, że działalność ich finansowana była przez „amerykańskich mocodawców".

Jak wynika z aktu oskarżenia, skazanym udało się niedawno, w roku 1951 uciec z Polski i przedostać do Niemiec zachodnich i Austrii. Za pośrednictwem berlińskiej komórki IRO nawiązali oni rzekomo kontakt z wywiadami brytyjskimi i amerykańskimi, przez które skierowani zostali z powrotem do Polski. Wkrótce po powrocie zostali ujęci przez UB i znaleźli się w styczniu na ławie oskarżonych.

Procesy te dostarczyły komunistom nowej okazji do ataku na Stany Zjednoczone i W. Brytanię, a w szczególności takie instytucje jak Międzynarodowa Organizacja Pomocy Uchodzcom (IRO) i National Committee for a Free Europe.

Na marginesie procesu warszawskiego, radio dało następujący komentarz:

„Amerykańscy imperialiści usiłują wzniecić nową wojnę światową. Wysyłają masowo dywersantów i szpiegów do Polski i innych krajów demokracji ludowej. Są oni angażowani spośród zdrajców, którzy uciekli z Polski, kryminalistów i jednostek całkowicie zdemoralizowanych".

Jednoczesność tego procesu z podobnymi procesami we wszystkich innych krajach ujarzmionych przez Sowiety, i wystąpienie ministra Wyszyńskiego na plenum ONZ., atakującym Stany Zjednoczone, w związku z niedawno uchwaloną stu-milionową pomocą dla uchodźców zza żelaznej kurtyny, wskazuje, że komuniści nie cofną się przed mordem sądowym dla celów propagandowych.

Atak na Komitet Wolnej Europy, należy interpretować jako odpowiedź na wzrost popularności Radia „Free Europe" (Wolnej Europy) w krajach za żelazną kurtyną.

Historia arcydzieła Wita Stwosza w kościele Mariackim

Kraków. — Wit Stwosz był wielkim artystą, który z największą wiernością odtwarzał w swych postaciach najdrobniejsze szczegóły anatomiczne, by uzyskać jak najdobitniejszy stopień wyrazistości i prawdy. Artysta, liczący podówczas lat około 40, w najpełniejszym rozwoju swego talentu, odtwarzał po mistrzowsku ułomności cielesne i nieprawidłowości skóry.

Dzięki badaniom z bliska rzeźb Stwosza otrzymano ważne, a nawet rewelacyjne przyczynki dla nauk przyrodniczych, a zwłaszcza medycyny, pouczające o rodzaju i postaciach cierpień za czasów artysty. W ornamentach roślinnych można rozpoznać każde zielę.

Ołtarz Stwosza jest pod każdym względem dokumentem czasu, w którym powstawał (od 1447 do 1489 r.).

Niemcy zaraz na początku napadu na Polskę poszukiwali przeto dzieła Wita Stwosza. Ukryty w podziemiach katedry sandomierskiej jeszcze dnia 23 sierpnia fatalnego roku 1939, już w październiku dostał się w ręce niemieckie. Schowany w skarbcu Rzeszy w Berlinie przy pomocy wybielonego dziś „czarodzieja finansowego" Hitlera, dr Schachta odbył dalszą wędrówkę do Norymbergi, gdzie umieszczono go w skalistym schowku zamkowym.

Kulturalna zbrodnia nie dała się ukryć. Dokładne jej szczegóły zdobył wkrótce już dr K. Estreicher, podówczas szef Biura rewindykacji Polskiego Mienia Kulturalnego na emigracji. Już w trzecim dniu po wkroczeniu Amerykanów do Norymbergi zbadano losy ołtarza. W październiku 1945 roku znalazł dr Estreicher znakomitego współpracownika w osobie uczonego prof. Albright i odrazu podjął żmudną pracę odnalezienia całości ołtarza. Spośród całej masy bezładnie pomieszczonych innych zabytków musiano odgrzebać aż dwa tysiące części Ołtarza i dopiero po sześciu miesiącach zebrano całość bez większych usterek.

HUMOR KRAJOWY

„Kongres Pokoju"

Jedna z delegatek, skromna kobiecina ze wsi pod Tarnowem, pyta:

— No dobrze, tyle tu mówicie o pokoju, a ja na kolei wciąż widzę, jak wozicie i wozicie z Rosji czołgi i armaty?

— A, widzicie matko, to są meble do tego pokoju.

Sprawa przyjęcia cudzoziemców do Ośrodków Przysposobienia Zawodowego dla dorosłych we Francji

PARYŻ. — Pewna liczba cudzoziemców przebywających obecnie we Francji, czy to ze względu na wiek, czy też z przyczyn niezależnych od ich woli, znajduje się bez pracy.

Chcąc przyjść im z pomocą w otrzymaniu zajęcia, Ministerstwo Pracy wydało zarządzenie, ułatwiające im przyjęcie do Ośrodków Przysposobienia Zawodowego.

Kandydaci do odbycia praktyki w Ośrodkach Przysposobienia Zawodowego, które przygotowują w szczególności pracowników do pracy w przemyśle budowlanym i metalurgii, winni składać podania do Departamentalnego Dyrektora Pracy ich miejsca zamieszkania.

Przyjęcie cudzoziemców odbywa się zasadniczo w granicach 10 proc. Ministerstwo Pracy może jednak powiększyć tę liczbę.

Po ukończeniu nauki cudzoziemcy otrzymują kartę pracy w tym zawodzie, w jakim przeszli przeszkolenie.

Nauka w Ośrodkach jest bezpłatna, a prócz tego cudzoziemcy otrzymują świadczenia w tej samej wysokości jak Francuzi — Muszą oni jednak zobowiązać się do pracowania w zawodzie, do którego zostali przygotowani najmniej przez 3 lata lub też spłacać w miesięcznych ratach koszty ich nauki.

Odbitka „naszyjnika królowej" na wystawie

Antykwariusze paryscy urządzili wystawę, dotyczącą „Cagliostry i jego czasów". Wystawa mieści się w domu przy bulwarze Beaumarchais, w którym mieszkał słynny awanturnik włoski za czasów Ludwika XVI. Ponieważ m.in. był on zamieszany w aferę naszyjnika królowej, umieszczono na wystawie książkę, opisującą tę historię. Na okładce książki widnieje dokładna odbitka naszyjnika.

(Foto: Record)



Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie, komunikat Krajowej Federacji Inwalidów Pracy, z siedzibą w St. Etienne (Loire) Bourse du Travail.

Zagadnienie pylicy

Zagadnienie pylicy nabrało już od kilku lat szczególnej rozległości i doniosłości, ze względu na powagę następstw tej choroby tak w dziedzinie gospodarczej, jak społecznej.

Czy jest wiadomym, że we Francji ponad 200 000 robotników jest narażonych na tę chorobę, szerzącą spustoszenia zwłaszcza wśród korporacji górniczej.

Rozporządzeniem z 5 sierpnia 1945 r. przewidziano, poraz pierwszy we Francji, odszkodowanie za tę chorobę, z tego samego tytułu co wypadki przy pracy i choroby zawodowe.

Jednakże mimo głębokich zmian, wprowadzonych do tego rozporządzenia ustawą z 30 października 1946 r. oraz dekretów, wydanych następnie, obecne ustawodawstwo o pylicy zawiera tak liczne i tak poważne luki, że wielu robotnikom, mimo, iż są bezsprzecznie dotknięci tą chorobą, odmawia się wszelkiego odszkodowania.

Niezliczone niesprawiedliwości, w ten sposób wytworzone, wynikają po pierwsze z nieskończonej mnogości tekstów dotyczących tej sprawy, i które tutaj jeszcze zbiegają się ze sobą a nawet są ze sobą sprzeczne.

Wynikają następnie z nadmiernej surowości niektórych zarządzeń tego specjalnego ustawodawstwa, szczególnie jeżeli chodzi o rodzaj prac, czas narażenia na niebezpieczeństwo nabycia choroby, datę stwierdzenia choroby, datę zaprzestania niebezpiecznych prac i t. d. i t. d.

Wszystko to sprawia, że poważna liczba dotkniętych pylicą staje każdego dnia w obliczu odmowy wszelkiego odszkodowania, pod pretekstem, że niektóre z licznych warunków, wymaganych przez prawo, nie są spełnione.

Temu godnemu pożałowania stanowi rzeczy, wytwarzającemu tyle niesprawiedliwości, usiłuje położyć kres Krajowa Federacja Kalek i Inwalidów Pracy, która po nowym, głębokim zbadaniu sprawy, opracowała nowy projekt ustawy, który został złożony w dniu 6 grudnia ub. r. w Zgromadzeniu Narodowym.

Cieszy nas, że propozycja ta zwróciła uwagę posłów, interesujących się tym zagadnieniem, i to ze względu na obfitość i przede wszystkim wartość dostarczonej dokumentacji.

Raport o tej propozycji ma zostać złożony wkrótce. Krajowa Federacja Kalek i Inwalidów Pracy nie zaniedba żadnego wysiłku, aby wreszcie ustały okrutne niesprawiedliwości, których ofiarami pada zbyt wielu robotników, dotkniętych tą nieuleczalną chorobą.

B. Marcel

Generalny dyrektor agencji prasowej zawieszony w czynnościach

PARYŻ. — Komunikat Ministerstwa Informacji doniósł, że rozporządzeniem z dnia 18 lutego, p. Maurice Nègre, generalny dyrektor agencji France-Presse został zawieszony w swoich czynnościach.

Decyzja ta ma związek z faktem, że agencja ta podała w ub. sobotę depeszę z Londynu, dotyczącą gwarancyj anglo-saskich dla wspólnoty obrony europejskiej, depeszę, która była potem przedmiotem kolejnych zaprzeczeń i potwierdzeń.



(Foto: Record)
P. Maurice Negre.

W następstwie powyższej decyzji rządu, krajowy syndykat agencyj prasowych, ogłosił komunikat protestacyjny. Rada Ministrów ze swej strony zarządziła śledztwo administracyjne.

Przygody Rafała Pigułki

Co za bieda z kobietami
Gdy czupryna pokręcona!
Raf próbuje grzebieniami,
A fryzura niewzruszona.

Lecz „mistrz" zawsze znajdzie radę.
(Rafał, fryzjer przecież znany!)
„W mig przyniosę szyk pomadę!"
Oto jak rzecze do damy.

Wnet powraca — (nóż i maska!)
Dama w trwodze — włos się zjeżył...
Raf radosny, że aż mlaska,
Robi „główkę" jak należy!



WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Czerwony pochód

Jak jeden grzmot — huczy nasz krok
Idziem, jak ćma szakali.
Gdzie tylko dotrze krwawy smok
Jak ogień wszystko pali.

Wzniesiona pięść, wraz sierp i młot
Burzy wolności prawa.
Nad głową nam gorący wiatr,
U stóp... zniszczenia lawa.

Idziemy wraz ze śmiercią w pas.
Symbolem — normy praca,
Co wszystkim wam poddanym nam
Drożynę życia skraca.

A cel nasz każdy dobrze zna.
Czerwieni się w oddali:
Pożary, zgliszcza, nędza, głód
— Sowiecki to socjalizm...

P.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



290) (Ciąg dalszy)

Fantl uśmiechał się i spojrzał na Traumana.

— Jesteśmy niewinni — nie mamy nic wspólnego z ucieczką oskarżonej Bartponne.

Trauman obawiał się skutków aresztu.

— Widzisz ojcze — szepnął mu radca na ucho — uprzedzałem przed tym. Cień podejrzenia padł na nas i może się to wszystko przykro skończyć.

— Ale księżniczka...

— O niej nie myślmy — już jest daleko od nas.

Wymknęła nam się spod ręki.

W międzyczasie obaj policjanci wsiedli do auta i rozkazali szoferowi jechać w kierunku sądu śledczego.

Szofer puścił motor w ruch i auto szybko mijało gwarne ulice Paryża.

Stary Trauman spojrzał na policjantów, którzy triumfująco uśmiechali się.

Nie znali oni języka niemieckiego, przeto też mogli obaj aresztowani ze sobą rozmawiać.

— Gdyby areszt nastąpił po godzinie mielibyśmy więcej dowodów obwiniających księżniczkę, a może nawet osiągnęlibyśmy całkowitą prawdę i mielibyśmy dostateczny materiał udowadniający jej winę.

Fantl potrząsnął ramionami.

— Przeznaczenie losu — rzekł po chwili.

— Wobec niego jesteśmy bezbronni — nie potrafimy niczego na przekór losowi dokonać.

Kto wie, co nas czeka. Będziemy musieli tygodnie a nawet miesiące sterczeć w więzieniu paryskim!

— Mój Boże, co powadacie, panie radco?

Tygodnie, miesiące! Wszak prawda po naszej stronie!

— Owszem — ale sędziowie nie będą nam wierzyli.

— My ich przekonamy o słuszności naszej sprawy!

— Czy możemy to udowodnić? Nasza rozmowa z młodym urzędnikiem rzuciła na nas podejrzenie, z którego trudno będzie nam się otrząsnąć.

— Ale prawda zwycięży! Wierzę, że istnieje sprawiedliwość na świecie, która i w tym względzie swój wpływ wywrze na cały bieg sprawy.

Radca uśmiechnął się z naiwności starca.

— Może! W każdym razie bądźmy dobrej myśli i nie traćmy nadziei. Ufajmy, że wina księżniczki wyjdzie na jaw. Narazie musimy uzbroić się w cierpliwość i statecznie znieść wszystkie trudności i przykrości, z którymi cała ta sprawa wydaje się być związana.

— Boże litościwy! Mój Boże!

W milczeniu przebyli pozostałą część drogi.

Wyjeżdżając z domu spodziewali się innego układu rzeczy, wierzyli, że uda im się pomyślnie załatwić i wyjaśnić całą tę sprawę. Jedyna rzecz, na której polegał Fantl, była jego elokwencja, którą osiągnął w czasie długoletniej praktyki, jako adwokat sądowy w Berlinie. Obecnie ma sposobność poraz pierwszy wykorzystania tego daru w obronie własnych interesów i wykazania sędziom swej niewinności.

ROZDZIAŁ 151

U „Czerwonego Michała".

— Hallo! Leno — prędzej piwa!

— Leno — podajże wódki!

— Leno — karty do grania!

Gwarno było na małej sali, w której mieścił się szynk Michała. Przez wąskie okna przedzierały się promienie słoneczne, które skąpo oświetlały twarze tubylców.

Młoda Lena podawała natrętnym gościom rozmaite trunki i była zmuszona wysłuchiwać ich, często nawet grubiańskich, dowcipów i uwag.

— Dalejże Leno! Ho — ho — za długo nam każesz czekać na siebie i na przysmaki.

— Spójrzcie na tę dziewczynę! Od czasu, jak przestał przychodzić „piękny Willi" spochmurniała jakoś i zupełnie straciła humor.

— Ha — ha — ha! śmiali się na pół pijani goście.

„Piękny Willi" wykradł serduszko dziewczęce!

— Nie troszcz się, dziewczynko, o niego, może powróci.

— E, chyba zapomniał o tobie! Za nim przepadają wszystkie kobiety!

Gruby jegomość chwycił przechodzącą Lenę w swe ramiona i przywarł swe wilgotne usta do twarzy zarumienionej dziewczyny.

— Ach jak słodko. Leno! „Piękny Willi" zapomniał o swej kochance!

Dziewczyna wyrwała się z jego ramion.

— Nie twoja sprawa! — wara ode mnie!

— Dobrze mu tak, niech nie zaczepia niewinnej dziewczyny!

— W sprawach sercowych kobiety nie znają żartów — zauważył jeden z bardziej poważnych gości.

— Leno! Twój „piękny Willi" jest Don-Juanem. Dwa razy dziennie zmienia kochanki i garnitury. Skądże ta pewność, że ty jesteś ostatnią, że z tobą żyć będzie?

— Skąd jestem pewna — a cóż ci do tego?

Pomyśl o twoich własnych sprawach i nie wtrącaj się do cudzych!

— Widzisz, Karolu, jak ostro sobie pozwala! Gdy kobiety są zaślepione nie dotykajmy ich, bo będą gryzły!

— Ale Willi jest prawdziwie piękny! — wtrącił młodzieniec — niechaj się tylko przystroi w piękny frak, a rzekłbyś, że książe przed tobą stoi.

— Cóż się z nim stać mogło? Od pewnego czasu nie widać go, w naszym szynku się nie pokazuje. Musi w tym być coś niezwykłego.

— Chyba znów siedzi w więzieniu i pokutuje za popełnione grzechy.

— Możemy się zresztą dowiedzieć od Flappentoniego, który wczoraj opuścił mury więzienne.

— Wczoraj widział go w polu nasz rybak Max, chyba więc jest na wolności, ale widocznie bardzo zajęty, skoro nie ma czasu wpaść tu do nas.

Wszyscy dookoła byli zajęci „pięknym Willim". Rozważano, gdzie on obecnie może przebywać, kogo dziś kocha i przy jakiej robocie jest dziś zajęty.

— Chłop ma szczęście we wszystkim. Zuch z niego. Do czego się tylko zabiera — idzie mu odrazu gładko, jakby przy tym pacował całe lata.

— Nie ma trudnej rzeczy dla „pięknego Williego".

„Hallo! hallo! Kto tam rozprawia o Willim. — odezwał się głos z sieni. Po chwili wszedł na salę młodzieniec w sile wieku, którego piękna postać przykuwała do siebie oczy wszystkich obecnych, zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Cała rodzina uległa zaczadzeniu w Lomme

Lille. — W jednym z wielkich gmachów w Lomme pod Lille mieszkał inżynier p. Leclerq z żoną i czworgiem dzieci. Pan Leclerq pracował w elektrowni w Lomme i pracę swą podejmował codziennie rano.

Gdy w środę pracy nie podjął, a w mieszkaniu jego panowała wielka cisza, sąsiedzi zaniepokoili się los rodziny. Mieszkanie otwarto. Szczęściem, że uczyniono to zaraz. Cała rodzina była zatruta czadem, który ulatniał się z kotła-pieca służącego do nagrzewania centralnego ogrzewania.

Strażacy z Lomme, wezwani na pomoc, przez zastosowanie sztucznego oddychania doprowadzili zaczadzonych do życia. Stan dzieci jest zadowalający, rodziców groźniejszy. Tych przeto umieszczono w szpitalu aż do zupełnego wyzdrowienia.

SALLAUMINES. — Departamentalne ugrupowanie Krajowej Federacji Inwalidów Pracy, udziela informacyj w sprawie pylicy. Dyżur w siedzibie: Café Apollo, Sallaumines, w środy od godz. 17 do 19 i w niedziele od godziny 11 do 13.

Tragiczny koniec górnika w Noeux-les-Mines

NOEUX-LES-MINES. — We wtorek wieczorem, p. Piotr Owsiany, lat 42, żonaty i ojciec dwojga dzieci, zamieszkały w Hersin-Coupigny, wskoczył do szybu wyciągowego. Na powierzchnię wydobyto zniekształcone zwłoki.

Pan Owsiany nie pracował od kilku dni wskutek choroby. Straszny krok Piotra Owsianego przypisuje się silnej depresji nerwowej.

Zaćmienie słońca w dniu 25 lutego będzie można obserwować na Północy

Stowarzyszenie Astronomiczne Północnej Francji z siedzibą w Lille, wydało komunikat, powiadamiający publiczność, że zaćmienie słońca przypadające na dzień 25 lutego, będzie widzialne (całkowicie) w niektórych okolicach Afryki i Środkowego Wschodu.

Na Północy widzialnym będzie w 13 proc. pokrycia tarczy słonecznej. Zaćmienie rozpocznie się o godz. 9,42, zakończy się o 10,53. A zatem, o ile pogoda dopisze, zaćmienie będzie można oglądać w Północnej Francji..

—:-:—

Nowy dziekan wydziału humanistycznego w Lille

Rada Wydziału Humanistycznego wybrała na swym ostatnim posiedzeniu swym dziekanem, profesora katedry historii współczesnej, p. Jacoba. Minister Wychowania Narodowego p. Marie, wybór zatwierdził. Pan profesor Jacob objął urzędowanie jako dziekan.

Aby zdobyć nowe siły tanim kosztem

O ile się jest zmęczonym, przygnębionym i bez zapału, można tanim kosztem nabrać nowych sił za pomocą QUINTONINY. Flakonik QUINTONINY pozwala na sporządzenie samemu sobie litra doskonałego wzmacniającego środka, który zażyty w ilości małej szklanki, przed każdym posiłkiem, pobudza energię i przywraca siły. Do nabycia we wszystkich aptekach: 85 fr. flakonik. — (V. 846 P. 2331) (19 st. B)

Uwaga Noyelles sous Lens i okolica, uwaga!...

„Miejsce Rezerwowe nr. 13"
w wykonaniu Koła Teatralnego
„Wesoły Pomorzanin" z Ostricourt

będzie wystawiona na **wieczorze folklorystycznym** w Noyelles, sala merostwa, w dniu 2. marca o godzinie 17-ej.

Bilety są już do nabycia u roznosicieli „Narodowca".

Most kolejowy 104-metrowej długości w Valenciennes

VALENCIENNES. — Za dwa miesiące zostanie oddany do użytku nowy most kolejowy. Długość mostu, konstrukcji żelaznej, wynosi 104 metrów długości. Przez oddanie mostu do użytku, zniesie się niebezpieczny przejazd kolejowy na linii Lille—Valenciennes, usprawniając w ten sposób komunikację.

—:-:—

Kardynał, 2 arcybiskupów i 6 biskupów na święcie koronacyjnym Matki Boskiej Brebieres w Albert

ALBERT. — Przed 50 laty, Papież nadał Matce Boskiej z Albert przywilej Matki Boskiej Koronowanej. Z tego tytułu, olbrzymi kościół został przemieniony na Bazylikę.

Świątynia, zniszczona w czasie działań wojennych 1914—18 roku, została odbudowana, jednak nie poświęcona. W dniach od 16-go do 18-go maja, pod przewodnictwem księdza biskupa Stourma z Amiens, odbędą się wielkie uroczystości koronacyjne posągu Matki Boskiej, w których wezmą udział: ks. kard. Lienard, arcybiskupi Lamy (Sens) i Marmottein (Reims), księża biskupi Roeder (Beauvais), Evrard (Dionisopolis), Perard (Chalons), Douillard (Soissons) i Patentei (biskup sufragan z Arras).

Przemytnik zegarków szwajcarskich surowo ukarany

BOULOGNE. — W listopadzie 1950 roku przychwycono w porcie w Boulogne, w jednym z samochodów turystycznych, 4.000 zegarków szwajcarskich, które miały być przemycone do Anglii. Organizator przemytu, Peter Sunda z Londynu, który miał je przejąć, znikł i wszelkie za nim poszukiwania nie dały rezultatu. Zatrzymani zostali tylko przewoźnicy zegarków, szofer i jego towarzysz.

W środę, sprawa znalazła się na wokandzie sądu karnego w Boulogne. Peter Sunda, nie stanął na rozprawie. Sąd skazał go zaocznie na rok więzienia i grzywnę 60 milionów franków.

Nabożeństwa i Msze św

CREHANGE-CITE. — Msza św. dla wszystkich Rodaków w kolonii i okolicy o godzinie 11.15 dnia 24-go lutego.

MORHANGE. — Msza św. dla wszystkich Rodaków w niedzielę dnia 24 lutego o godzinie 16-tej.

Wszystkich drogich Rodaków najserdeczniej zaprasza

Ksiądz polski

SPORT

Norwegowie zwycięzcami VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich

Oslo. — Koniec Zimowych Igrzysk Olimpijskich zbliża się. Niektórzy zawodnicy opuścili już Oslo, inni przygotowują się do wyjazdu. Między innymi wyleciała z powrotem — przybyła już do Paryża — francuska drużyna narciarska.

Po biegu narciarskim na 50 km., slalomie specjalnym pań, Igrzyska można uważać praktycznie za zakończone. Wielkimi triumfatorami ich są Norwegowie, którzy po środowej konkurencji zajmują pierwsze miejsce z 83 punktami, przed Austrią — drugą w klasyfikacji z 45 punktami.

Wyniki dnia były następujące:

Bieg narciarski na 50 km: — 1. Veikko Hakulinen (Finlandia), 3 g. 33' 33"; 2. Eero Kolehmainen (Finlandia), 3 g. 38' 11"; 3. Magnar Estenstad (Norwegia), 3 g. 38 28"; 4. Olav Okern (Norwegia)), 3 g. 38' 45"; 5. Kalevi Mononen (Finlandia), 3 g. 39' 21" itd...

Slalom specjalny pań: — Mead Lawrence (U.S.A.), 2' 10" 6/10; 2. Ossi Reichert (Niemcy), 2' 11" 4/10; 3. Ane-Marie Buchner (Niemcy), 2' 13" 3/10; 4. Celina Seghi (Włochy), 2' 13" 8/10; 5. Anna Opton (U.S.A.), 2' 14" 1/10; 6. Madeleine Berthod (Szwajcaria), 2' 14" 9/10; 7. Marysette Agnel (Francja), 2' 15" 6/10 itd...

Hokej na lodzie

Stany Zjednoczone — Szwacjaria 8—2
Polska — Niemcy 4—4

Klasyfikacja ogólna po środzie 20. lutego:

1. Norwegia, 83 pkt.; 2. Austria, 45 pkt; 3. Finlandia, 38 pkt.; 4. U.S.A., 36 pkt; 5. Niemcy 25 pkt. itd...

Polski Klub Motocyklistów (Ht Rhin)

Walne zebranie Polskiego Klubu Motocyklistów „Era" (Ht Rhin) odbyło się 3 lutego w Pulwersheim. Po sprawozdaniu prezesa, sekretarza i skarbnika udzielono obsolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie odbyły się wybory nowych władz. W tajnym głosowaniu zostali wybrani do zarządu następujący członkowie:

Prezes: Rabiega Bronisław, 6, rue de la Forêt, Pulwerreim — wiceprezes: Borwik Stanisław — sekretarz: Wójcik Stanisław, 14, rue du Gén. Mangin, Wittenheim — zast.: Wróbel Bolesław — skarbnik: członkini klubu, Borwik Edith — zast.: Wojcik Karol — rew. kasy: Harapa Włodzimierz i Telewiak Henryk — gospodarze klubu: Kopocz Franciszek i Borwik Henryk — mechanicy klubu: Pławecki Mikołaj i Zawada Ludwik.

Następnie zabrał głos prezes Klubu, kolega Rabiega celem uczczenia pamięci naszego założyciela oraz pierwszego prezesa Klubu, ś.p. Bronisława Pacygi, w którym Polska straciła wielkiego patriotę a Francja prawdziwego przyjaciela. Zebrani oddali hołd zmarłemu założycielowi przez powstanie i zachowanie jednominutowego milczenia.

Wszelką korespondencję prosimy wysyłać na adres prezesa lub sekretarza Klubowego.

Poświęcenie Sztandaru Bractwa Żyw. Różańca w Avion, dnia 17 lutego 1952 roku



(Foto: Studio FELIX, Avion)
W pierwszym rzędzie, w środku, ks. prob. Gajdzik, po lewej ks. dr. Grzelczak, po prawej prezeska Bractwa p. Kamińska. Za ks. Gajdzikiem, po prawej p. Szypurowa, Sekr. Zw. Bractw żyw. Róż., po lewej przedstaw. „Narodowca", p. M. Kwiatkowski (syn).

Poważna zniżka cen jaj w dep. Eure

EVREUX. — Na targu w Neubourg zanotowano wielką zniżkę cen jaj. Tuzin sprzedawano po 130 franków, gdy jeszcze ubiegłego tygodnia cena zań wynosiła 230 fr.

Przed sądem wojskowym w Lyonie stanął R. Pichon, oskarżony o zabójstwo młodego makizarda

LYON. — Sąd wojskowy w Lyonie miał do rozpatrzenia przykrą sprawę z czasów okupacji niemieckiej. Na ławie oskarżonych zasiadł Roger Pichon, alias baron de Vaudrey, odpowiedzialny bezpośrednio przez zdradę, za śmierć młodego makizarda Ludwika Girarda, rozstrzelanego przez Niemców.

Na rozprawie wykazano oskarżonemu, że współpracował z Niemcami, z drugiej strony były osoby, które zeznały, że oskarżony udzielał pomocy członkom ruchu oporu. Sąd skazał Pichona na 5 lat więzienia.

—:-:—

Tragiczny wypadek w kamieniołomie

EPINAL. — Robotnik Roger Rousselot wyciągał bloki granitu z kamieniołomu w Thiéfosse. W pewnej chwili jeden z bloków kamienia spadł z platformy i upadł na robotnika, miażdżąc mu nogę i powodując pęknięcie miednicy.

Nieszczęśliwy robotnik, przewieziony do szpitala w Remiremont, zakończył życie.

W sprawie zamachu na życie jednej z krawcowych z Marsylii

Wujek niewiasty powiesił się w komisariacie policji

Marsylia. — Na krawcową panią Eleon, dokonano zamachu przy pomocy granatu. Policja szukając sprawcy wśród elementu przestępczego, była zmuszona te poszukiwania zaniechać i skierować sprawę na inne tory.

O zamach na niewiastę został posądzony jej wujek, 48-letni Klaudiusz Susini. Mężczyzna został poddany przesłuchaniu bardzo szczegółowemu. Susini zaklinał się, że nie mógł mieć najmniejszego celu w zgładzeniu pani Eléon. Tymczasem śledztwo, przeprowadzone przez komisarza policji p. Giklous, rzucało na sprawę podejrzane światło.

Był to już drugi zamach na krawcową, pierwszy zakończył się rozsadzeniem tylko pieca, w który został wraz z drzewem włożony ładunek sprytnie ukrytego dynamitu.

Susini popełnił samobójstwo w odosobnionym pokoju komisariatu policji, w którym został umieszczony na czas śledztwa.

Sprawa zatem pozostaje tak jak dotąd niewyjaśniona.

Dnia 20 lutego 1952 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, nasza droga Matka Teściowa, Babcia, Prababcia i Ciocia

ś.p. Marianna BRAJER
z domu **Liberska**
w 83 roku życia

O czym donosi wszystkim krewnym i znajomym.

W smutku pogrążona **RODZINA**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23-go bm. o godz. 9.30 z domu żałoby — Mleczarnia Leśniewski, przy Rue de Lens HARNES.

Wieczór teatralny w La Ricamarie (Loire)

Staraniem Matek Różańca żywego z La Ricamarie odbył się w niedzielę 3. lutego wieczór teatralny w kolonii. Uroczystość rozpoczęto Mszą św. na intencje Towarzystwa w kaplicy na Montcel o godzinie 9.30 rano.

O godz. 4-tej po południu w Sali Polskiej rozpoczęła się druga część uroczystości. Sala była przepełniona publicznością. Prezeska, pani Kosmala M., otwierając uroczystość powitała księdza Przewoźniaka, opiekuna Tow., panią Rychlewską — miejscową nauczycielkę, prezesa Komitetu p. Sztula oraz wszystkich prezesów i prezeski poszczególnych Tow. i gości.

Zaraz po powitaniu rozpoczęło się przedstawienie. Przy podniesieniu kurtyny wystąpiła „Krucjata" pod kierownictwem pani Rychlewskiej. Dzieci wykazały doskonałą wymowę. Składały też życzenia swym mamusiom, dziękując im za dobre wychowanie, zaco dzieci zostały nagrodzone hucznymi oklaskami.

Następnie miejscowi amatorzy, pod reżyserią księdza Przewoźniaka, odegrali dramat „Wyrodna Córka" i komedię „Końska Kuracja".

Dramat był bardzo wzruszający, komedia zaś narobiła tyle śmiechu, że amatorzy musieli kilkakrotnie przerywać przedstawienie, gdyż nie można było zrozumieć co mówili. Amatorzy grali doskonale Podczas przerwy p. Piłat odśpiewał dwie piosenki. Następnie przemówił do obecnych ksiądz proboszcz, opiekun towarzystwa. W krótkich lecz treściwych słowach nakreślił działalność Tow. Matek Różańcowych.

Na zakończenie prezeska podziękowała księdzu Patronowi za przemówienie i wyprowadzenie sztuk teatralnych oraz amatorom za ich trud i poświęcenie się, prezesowi Komitetu Tow. Miejscowych p. Stulowi za nagrzanie sali, oraz wszystkim gościom za przybycie na tę uroczystość. Obchód zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „My chcemy Boga". **OBECNY**

Nie należy dopuścić do złego trawienia

Pokarmy, które spożywamy nie powinny obciążać żołądka. Tymczasem, widzi się codziennie ludzi, u których trawienie trwa całe godziny, inni znów narzekają na mdłości, wzdęcie i obstrukcję. Filiżanka herbaty VICHYFLORE, zażyta po kolacji, zwalcza te niedomagania, ułatwia trawienie i odświeża organizm. Do nabycia we wszystkich aptekach: 115 fr. — (V. 846 P. 8804) (20 st. O)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan B. G. w Haillicourt. — Korzystają z całkowitego zwolnienia z opłat za posiadanie radioodbiornika 100-procentowi inwalidzi wojenni.

Górnicy pensjonowani mogą korzystać ze zwolnienia pod warunkiem przedstawienia wystawionego przez władze gminne zaświadczenia, stwierdzające, że zainteresowany należy do kategorii tak zw. „gospodarczo słabych" (Economiquement faible). Zaświadczenie to należy wraz z odpowiednim wnioskiem przesłać do: Radiodiffusion Française — Service des Redevances — Lille (Nord).

Związek Kupców i Rzemieślników

Komunikat Związku Kupców

Związek Kupców i Rzemieślników komunikuje uczestnikom Reprezentacyjnego Balu Związku, że komitet postarał się o autobus **Firmy Baudart** który wyjedzie **w sobotę z dworca Billy-Montigny o godz. 9.30** i będzie zabierał uczestników balu z każdego normalnego przystanku. Billy-Montigny Place, Cocorico, Fosse 3, Grosse Berline, 4 Chemins, Epinette, Lens place de la Gare, Rond Point, Bollaert, Liévin, przejazd kolejowy kopl.

Po balu autobus odwiezie uczestników na miejsca skąd ich zabrał.

Polki

Uwaga Członkinie Towarzystw Polek Okręgów III. IV. i V.

Członkinie Tow. Polek względnie członkowie ich rodzin, którzy pragnęliby odwiedzić swoje rodziny w Westfalii i Nadrenii mogą zgłosić się po bliższe informacje pod adresem: Pelagia Musielakowa, Groupe C., nr. 112 — **Montigny en Ostrevent** (Nord).

—:-:—

ROUBAIX. — Zebranie Org. Kat. Kob. pod wezw. Król. Jadwigi odbędzie się 24 lutego o godz. 3.30 w sali Domu Katolickiego. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Bractwo Kurkowe

BILLY-MONTIGNY. — **Bractwo Kurkowe** podaje do wiadomości, że urządza strzelanie konkursowe o nagrody od dnia 24 lutego. Strzelanie odbywać się będzie na strzelnicy u p. Garnczarek. Nagrody w sumie 6.000 franków.

MARLES-LES-MINES. — Powiadamia się, że zebranie **Bractwa Kurkowego** odbędzie się w niedzielę 24 lutego w sali p. Lisa o godz. 10-tej rano punktualnie. **Zarząd.**

Komunikaty K.T.M.

BRUAY-en-ARTOIS. — **Komitet Tow. Miejsc.** z Bruay zawiadamia wszystkie Towarzystwa wchodzące w skład Komitetu Tow. Miejsc., iż w niedzielę 24 lutego odbędzie się walne zebranie K.T.M. w sali „Bar Polski" o godz. 15-tej. Każde Towarzystwo jest proszone o wydelegowanie 3 członków zarządu. Równocześnie prosimy zarządy o złożenie na walnym zebraniu dokładnych danych o członkach zarządów: Prezesie, Sekretarzu, i Skarbniku (imię, nazwisko, numery karty tożsamości i ważność karty), celem zatwierdzenia nowych członków zarządów u władz francuskich. **Zarząd**

Sekcje Syndykalne

MARLES-les-MINES. — **Zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. Force Ouvrière** odbędzie się 24 lutego o godz. 10-tej w lokalu p. Michalczaka (obok kina Variétés).

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Zw. Chórów Kościelnych

Walne zebranie związku odbędzie się w dniu 18 maja w Lens w siedzibie Zjedn. Katol. przy ul. Emile Zola, 99. Zebranie rozpocznie się Mszą św. na intencję Związku. Same obrady rozpoczną się po południu o godz. 3-ciej.

W związku z powyższym komunikujemy co następuje:

1) Prezesi wszystkich okręgów poza północną Francją powinni przesłać przed walnym zebraniem sprawozdania z rocznej działalności na adres sekretarza: Suchanecki W., 24, rue des Cytises Vieux-Condé (Nord).

2) Prezesi poszczególnych Chórów otrzymują wraz z kwestionariuszem znaczki P.Z.K. na rok 1952; cena znaczka 3 fr. Na każdego członka przypadają 4 znaczki czyli 12 fr. na rok.

Apelujemy gorąco do wszystkich członków, by to opodatkowanie się na rzecz P.Z.K. uiścili na czas, aby w ten sposób zadokumentować swą wdzięczność za wydatną pomoc, jaką Związek otrzymuje ze strony P.Z.K. Należność za znaczki prosimy wysłać na adres skarbnika p. Kozierskiego, — 16, rue de Cambrai — Marles-les-Mines P.-de-C.).

3) Ponieważ Związek nosi się z zamiarem zorganizowania chóru reprezentacyjnego, prosimy tę sprawę przedyskutować w poszczególnych kołach, tak, aby na walnym zebraniu można było sprawę ruszyć z miejsca i zadecydować ostatecznie.

W końcu podajemy do wiadomości, że Związek posiada do dyspozycji chórów nuty krakowiaka p. t. „Wianki" na 4 głosy. Chóry mieszane kompozycji p. B. Bygiela. Zamówić je można u ks. dyr. Kitki J., 9, rue R. Salengro, Billy-Montigny (P.-de-C.) lub u prezesa p. Walkowiaka, 18, rue de Tourcoing, Marles-les-Mines (P.deC.).

Za Zarząd: Sekretarz

—:-:—

MERICOURT s. LENS. — Zebranie **Koła teatralnego im. A. Mickiewicza** odbędzie się 24 lutego o godz. 15-tej w świetlicy (szkółka). Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

BRUAY-en-ARTOIS. — **Koło Muz. „Wesoły Tułacz"** podaje do wiadomości swym członkom, iż próba orkiestry symfonicznej, odbędzie się dnia 24 lutego o godz. 11-tej przed południem. Wszyscy muzycy są proszeni o przybycie na próbe. Punktualność wymagana.

Marciniak Jan, dyrygent.

HOUDAIN. — **Koło Muz. „Echo"** podaje członkom do wiadomości, iż lekcja orkiestry dętej odbędzie się w niedzielę 24 lutego o godz. 11-tej rano w lokalu p. Bercali. Sympatycy mile widziani.

AUBY. — Zebranie miesięczne **Koła śpiewu „Fiołek-Cecylia"** odbędzie się w niedzielę 24 lutego br. w siedzibie koła u Augustyniaka. Sprawy ważne do omówienia (30-lecie Zw. Kół. śpiew., lekcji, itd.). Uprasza się wszystkich członków, członkinie o przybycie.

Harcerstwo

TROYES. — Dnia 24 lutego br. (w niedzielę) o godz. 16-tej odbędą się tradycyjne Ostatki Harcerskie!, urządzone przez **K.P.H. w Troyes (Aube)** w Domu Polskim, 16-18 Palais de Justice. Pączki — Bufet — Zabawa — wybór królowej i króla migdałowego i maski. — Rodacy! Chcecie wesoło się zabawić? Przyjdźcie na „Ostatki Harcerskie". **Zarząd K.P.H.**

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BRUAY-THIERS. — **Tow. św. Barbary** zwołuje swe miesięczne zebranie 24 lutego o godz. 11-tej w sali obok kościoła we „Foyer" św. Barbary. O liczny udział prosi zarząd. Sympatycy mile widziani.

ARGENTEUIL. — **Kat. Stow. Robotników Pol. im. A. Mickiewicza** w Argenteuil urządza 23 lutego br. w sali Berbigier, 72, rue Henri Barbusse w Argenteuil, Bal karnawałowy. W programie wiele niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie orkiestra polska. O liczne przybycie uprzejmie prosi **Zarząd.**

Sokół

LENS, 12 - 14. — **Tow. Gimn. Sokół** zwołuje roczne walne zebranie w niedzielę 24 lutego o godzinie 11-tej w sali „Familia". Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

PARYŻ. — **Zarząd Tow. Gimn. Sokół w Paryżu** zaprasza rodaków z Paryża i okolic do swego lokalu, 7, rue Corneille, Metro: Odeon, gdzie dnia 23 lutego o godz. 21. pan Wardak Stanisław wygłosi referat p. t.: „Dzieje drugiej wojny światowej" — „Kampania Polska". Referat poprzedzi krótka charakterystyczna konfliktu: Okres przygotowań wojennych oraz ogólne założenie strategiczne i taktyczne masowego użycia broni pancernej. — Po referacie dyskusja.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rez. i b. Wojsk.

Jeszcze kilkanaście Kół nie nadesłało swych raportów rocznych. Uprasza się te Koła o załatwienie tego w jak najkrótszym czasie, aby umożliwić na czas zestawienie ogólnego sprawozdania całego Związku.

Na zapytania Zarządów kilku Kół, powtarza się, iż Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się w niedzielę 27-go kwietnia br. w Lens (dep. Pas-de-Calais), w lokalu „Tabarin" (Café de la Mairie) przy rue de Metz. Najdogodniejszy dojazd do Lens z dalszych stron jest oczywiście na Lille, skąd dojazd do Lens jest bardzo dogodny. Jadący natomiast przez Paryż, powinni przesiąść się w Arras, skąd również jest bardzo dogodny dojazd do Lens.

Jak corocznie, Zarząd Główny ma do dyspozycji kolegów Delegatów 30-procentowe obniżki taryfy kolejowej, po którą należy się zgłosić conajmniej dwa tygodnie przez Zjazdem, do niżej podpisanego, a Wschód do kolegi prezesa Ruli. Zniżki te ważne są 5 dni przed i 5 dni po zjeździe. Skorzystać z niej mogą również członkowie rodzin kolegów.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. w Denain zostało zreorganizowane. Zebranie reorganizacyjne odbyło się w niedzielę 17-go lutego, przy udziale 18-tu członków, którzy jednogłośnie uchwalili zreorganizować Koło Związku naszego, w konkluzji czego wybrali w tajnym głosowaniu nowy zarząd Koła w następującym składzie: Prezes kol. Cichocki; wiceprezes: kol. Koper A. — sekretarz: kol. Drzazga — zast.: kol. Pluta — skarbnik: kol. Koper J. — zast.: kol. Wojewódzki — komisje rewizyjną tworzą koledzy: Nowak, Achen i Matysiak. Siedzibą Koła Denain jest lokal zebrań Kombatantów Francuskich, przy Place Gambetta w Denain.

W niedzielę 24-go lutego zebranie walne Okręgu Somain w lokalu przy Placu dworcowym o godz. 11-tej rano.

Walne zebranie Okręgu Lens odbędzie się w niedzielę 16-go marca o godz. 10-tej rano w lokalu p. Żołnierkiewicza. Koła wchodzące w skład tych Okręgów, powinny być reprezentowane na tych zebraniach, na których wybierane będą nowe władze Okręgów i na których obecność członka Zarządu Głównego jest zapewniona.

Na zarzuty, że w komunikatach Zarządu Gł. nie podajemy dat walnych zebrań poszczególnych Kół, odpowiadam, że nie jest to nam możliwym, wziąwszy pod uwagę ilość przeszło 150 Kół, tworzących nasz stary Związek Kombatancki. Jak najmocniej przepraszamy i radzimy Zarządom Kół nadal tak robić, jak dotychczas i osobnymi komunikatami zawiadamiać zainteresowanych kolegów.

Przypominamy o apelu kol. prezesa Kędzi, w którym nawołuje do składkowania na Cmentarz b. Hallerczyków w Auberive. Podziękowanie publiczne należy się Kołu Avion, które stosownie do tego apelu, złożyło 2.000 frnaków na ten cel.

Wycieczka do Paryża będzie miała miejsce w dniach 8-go i 9-go marca. Przejazd w obie strony 1.200 fr. od osoby. Zapisy przyjmuje niżej podpisany do dnia 2-go marca włącznie.

Uwaga Saint-Denis! — Zwracamy uwagę na to, że prezesem Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. jest kolega Orlowski Konrad, 23, rue Fontaine w Saint-Denis.

• • •

OD REDAKCJI. — Odnośnie sprawy Denain usunęliśmy sprawę ściśle wewnętrzną Związku, do załatwienia między Zarządem a danym Kołem.

—:-:—

OSTRICOURT. — Zebranie **Koła Rodzin Polskich Obr. Ojczyzny** odbędzie się w niedzielę 24 lutego o godz. 16.30 w Patronażu. Obecność wszystkich członkiń pożądana. **Zarząd.**

HOUDAIN. — Miesięczne zebranie **Koła Rez. i b. Wojsk.** odbędzie się 24 lutego o godz. 15.30 w sali p. Pawłowskiego. Sympatycy koła mile widziani. O punktualność prosi **Zarząd.**

CALONNE-RICOUART. — **Oddział Z.U.P.B.O.** powiadamia wszystkich członków, iż zebranie miesięczne odbędzie się 24 lutego o godz. 15-tej w siedzibie u p. Kury. Sympatycy mile widziani.

PARYŻ. — Przypominamy kolegom **b. Kombatantom Koła Paryż,** że zebranie walne i wybór nowego zarządu odbędzie się 2-go marca br. o godzinie 3. po południu (w niedzielę), 20, rue Legendre, Métro: Villiers. O takowym ukaże się jeszcze kom. w prasie. **Zarząd.**

Loteria Państwowa

7 TRANSZA

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	1	1.000	1.000
	91	1.500	2.500
	071	4.000	6.000
	571	6.000	9.000
	27.901	100.000	100.000
2	82	1.500	2.500
	92	2.000	3.000
	47.362	100.000	100.000
	24.292	600.000	400.000
3	93.483	500.000	300.000
	253.533	2.300.000	800.000
4	0.604	15.000	20.000
	3.324	40.000	60.000
	1.104	40.000	60.000
	58.104	300.000	200.000
	92.144	300.000	200.000
	028.074	1.200.000	600.000
	318.794	10.000.000	3.000.000
5	4.635	15.000	20.000
	5.965	20.000	40.000
	9.185	30.000	50.000
	6.565	75.000	80.000
	39.455	100.000	100.000
	18.045	100.000	100.000
	099.215	1.000.000	500.000
	275.665	1.000.000	500.000
	077.475	2.300.000	800.000
	318.585	15.000.000	8.000.000
6	136	10.000	15.000
	8.086	20.000	40.000
	3.046	30.000	50.000
	26.096	300.000	200.000
	29.626	500.000	300.000
	313.026	1.200.000	600.000
7	7	1.000	1.000
	242.487	1.200.000	600.000
	220.027	1.200.000	600.000
8	239.498	1.000.000	500.000
	045.028	1.000.000	500.000
9	69	2.500	4.000
	599	7.000	12.000
	08.639	100.000	100.000
	34.629	100.000	100.000
	89.119	500.000	300.000
	075.919	1.000.000	500.000
0	300	3.000	5.000
	420	5.000	8.000
	3.840	15.000	20.000
	5.070	20.000	40.000
	9.420	30.000	50.000
	4.780	40.000	60.000
	4.240	50.000	70.000
	231.670	4.000.000	1.000.000
	233.090	7.000.000	1.500.000

Następne ciągnienie w środę 27 lutego br.
Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Tow. Hodowlane

MARLES-les-MINES. — **Tow. Zjednoczenie Hodowlane** odbędzie swe zebranie w niedzielę dnia 24 lutego o godz. 15-tej w lokalu p. Rosika w Auchel. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebne na wsi w dep. Pas-de-Calais: 1°) **KUCHARKA-SŁUŻĄCA** do wszelkiej pracy domowej. 2°) **POKOJÓWKA.** Referencje wymagane. Pisać do: Vicomtesse de CHABOT-TRAMECOURT à BLANGY s. TERNOISE (P-de-C). (406)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

POLAK, w średnim wieku, samotny, znający pracę na roli, **zmieni miejsce** najchętniej w dep. podparyskich — lecz inne nie wykluczone — z wyjątkiem Nord i P-de-C. Oferty do: SZEWCZYK J. (z zaznaczeniem dla Edwarda C.), 5, Rue de la Paix, LOMME (Nord). (397)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLAK, lat 48, w kraju zamorskim, pragnie zawrzeć **korespondencję z uczciwą PANNĄ lub WDOWĄ bezdzietną,** od lat 30 do 40, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod numer 407.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie **M. Kwiatkowski** — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca